

ena numeru 2 zł.



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

PONIEDZIAŁEK, 4 SIERPNIĄ 1947 ROKU

NR. 211 (792)

Polska w handlu zamorskim

Międzynarodowe Targi Gdańskie stanowią NOWY ETAP morskiej polityki handlowej drożdżonej Polski.

Jest to już drugie w tym roku, po Międzynarodowych Targach Poznańskich, przedsięwzięcie tego typu, mające na celu ożywienie asyżych stosunków gospodarczych ze światem. Jest to najlepszą miarą naszych wysiłków w kierunku rozszerzenia wymiany międzynarodowej i udziału Polski w gospodarstwie światowym.

Zarazem jest to wymownym dowodem na SZECZERNOSĆ I AKTYWNOŚĆ NAZEJ POLITYKI HANDLOWEJ, która nie zaprzecza się bynajmniej w kole najbliższych sądów lądowych a zmierza również do nałożenia i rozszerzenia stosunków z bliskimi dalekimi państwami zamorskimi.

Jedną z pierwszych trosk demokratycznego rządu Odrodzonej Rzeczypospolitej była odbudowa i uruchomienie wszystkich trzech głównych portów polskich — Gdańska, Gdyni i Szczecina. Mimo wielu innych naglących potrzeb odbudowy, rozumieliśmy, że odbudowa portów jest jednym z warunków wzrośnięcia naszej więzi ze światem, że w przyszłości ułatwi ona odbudowę całości gospodarstwa narodowego.

Odbudowa i uruchomienie naszych portów morskich, a w szczególności Gdańska i Gdyni wiąże się nierozdzielnie z dwoma ważnymi rygnikami naszej odbudowy gospodarczej — KSPORTEM WĘGLA I POMOCA UNRRA NA POLSKI.

Już w lipcu 1945 roku pierwsze statki z węglem odplynęły z Gdyni. Odtąd eksport węgla przez porty z nielicznymi odchyleniami zraszał systematycznie, stając się podstawą brotów portowych i innej wymiany z zagranicą. W lecie 1945 roku zapadła też decyzja wyładunku w portach polskich transportów UNRRA. Sceptycy wątpili wówczas w możliwość zorganizowania tego przeladunku. A jednak już we wrześniu 1945 r. dzięki wysiłkowi administracji morskiej i robotników portowych, pierwsze statki z dostawami UNRRA mogły zawinąć do Gdyni i Gdańska, zwalniając nas od uciążliwego tranzytu przez Kęłanec. Odtąd IMPORT ZAMORSKI WZRASTAŁ Z MIESIĄCA NA MIESIĄC. W grudniu 1945 roku wydawało się chwilowo, że porty nie podolają temu wzrastającemu tempu. Krytyczne raporty amerykańskich i brytyjskich obserwatorów poszły do Waszyngtonu i Londynu. Groziło zmniejszenie dostaw UNRRA. Wykonaliśmy jednak dodatkowy wysiłek. Nadzwyczajna Komisja Międzyresortowa dla sprawienia przeladunku portowego skoorynowała wszystkie elementy pracy portów koleji. Porty sprostały rosnącym zadaniom. Odtąd krzywa zdolności przeladunkowej stale wyprzedzała krzywą obrotów.

Jesienią 1946 r. niepokój na Wybrzeżu wywołał pewien spadek obrotów portowych, wywołany wyczerpywaniem się dostaw unrowskich i chwilowym zmniejszeniem eksportu węgla. Sceptycy przepowiadali zastój. Okazało się jednak, że po okresie całkowitego unieruchomienia portów w zimie rb., spo-

wodowanego zamrożeniem Bałtyku, nastąpił ponowny wzrost przeladunku, który wymagał większego obciążenia Szczecina, a nawet uruchomienia eksportu węgla przez mały port w Uście. Mimo zakończenia dostaw UNRRA, w ostatnich miesiącach osiągnięto rekordowe przeladunki w związku z rosnącą wymianą handlową. Tendencja stałego wzrostu obrotów z morskimi sąsiadami Polski — państwami skandynawskimi, z Wielką Brytanią, stanami Zjednoczonymi i innymi państwami zamorskimi, stanowią gwarancję, że PORTOM NASZYM NIE GROZI ZAŚTOJ.

W roku 1945 i 1946 nasze porty miały charakter prawie wyłącznie przeladunkowy. Obecnie nabierają coraz więcej cech portów handlowych.

Ważnym elementem tej zmiany był powrót naszej floty handlowej do portów macierzystych, który nastąpił ostatecznie wbrew różnym sceptykom i wbrew oporowi emigracyjnej reakcji w październiku ub. r. przez przeniesienie siedziby przedsiębiorstw żeglugowych z Londynu do kraju. Repatriacja floty handlowej umożliwiła uruchomienie REGULARNEJ ŻEGLUGI HANDLOWEJ ze Skandynawią, Wielką Brytanią, Europą Zachodnią, Ameryką Północną i Południową i Bliskim Wschodem.

Uruchomiono dwie linie pasażerskie do Ameryki Północnej — z Gdyni i z Genui. — Czy nie świadczy to o wielkim naszym wysiłku w kierunku kontaktów z całym światem? Czy nie obala to reakcyjnych legend o „zełaznej kurtynie“? Ruchliwość naszej floty, ale ambitnej floty handlowej ułatwiła powiększenie jej tonażu o około 60 tys. ton skutkiem przekazania nam przez Związek Radziecki kilkunastu statków tytułem udziału w reparacjach.

WSPÓLPRACA MORSKA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM odegrała WIELKĄ ROLE w nadaniu handlowego charakteru naszym portom tak jak poprzednio w ich odbudowie. Boliem pomoc radziecka w odnowieniu portów i dróg morskich, w oczyszczaniu portów z wraków i w ich pogłębieniu, miała duże znaczenie dla osiągnięcia obecnej sprawności i zdolności przeladunkowej portów.

Układy gospodarcze POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE, otwierające przed Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem szerokie możliwości tranzytowe stanowią dalszy ważny etap w rozwoju naszego handlu morskiego.

Należało by też wspomnieć o URUCHOMIENIU KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ ZE

SZWECJA, która po przeniesieniu do Szwinskiej, zastąpiła dawną komunikację Grelieborg - Sasnitz w tranzyście ze Skandynawią do Europy Środkowej.

Międzynarodowe Targi Gdańskie przyczyniają się niewątpiwie do jeszcze większego wzmożenia naszych zagranicznych obrotów handlowych i roli portów. Czyż nie jest symbolem, że celowi pokojowego zbliżenia między narodami służy wyspa Holm, niegdyś baza niemieckiej marynarki wojennej, narzędzie germańskiej agresji na Bałtyku?

Międzynarodowe Targi Gdańskie raz jeszcze świadczą o naszej pozytywnej, POKOJOWEJ roli w Europie i w świecie, a naszym aktywnych wysiłkach W KIERUNKU ROZSZERZENIA I POGŁĘBIENIA MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ, O PARTEJ NA POSZANOWANIE SUWERENNOŚCI I RÓWNOŚCI WSZYSTKICH NARODÓW.

Stefan Jędrzychowski

Polonia amerykańska do Marshalla

NOWY JORK PAP. Dziennik „Nowy Świat“ z 26 lipca br. podaje tekst depeszy wysłanej do sekretarza stanu Marshalla od Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Nawiązując do ogłoszonej przez departament stanu decyzji, odmawiającej Polsce pomocy reliefowej w wysokości 15 milionów dolarów, Kongres Polonii Amerykańskiej prosi o poinformowanie na jakiej podstawie wyłączono Polskę z programu pomocy.

„Oświadczanie, że Polska ma dość zboża do końca roku 1947 — czytamy w depeszy — nie stanowi żadnej gwarancji, że Polska nie będzie musiała importować zboża w zmie nie posiadając na to odpowiednich funduszy. Odmawianie Polsce pomocy w tym zakresie bez zastrzeżenia, że pomoc ta może jej być udzielona w razie potrzeby, jest cięsem, wymierzonym w naród polski.“

Rada Bezpieczeństwa nakazuje:

przerwać walkę w Indonezji

Indonezja przyjęła nakaz - Holendrzy dalej atakują

NOWY JORK PAP. — Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa po ożywionej dyskusji, przyjęta została, zgłoszona przez Stany Zjednoczone rezolucja, wzywająca Holandię i Indonezję do natychmiastowego zeprze stania działań wojennych i uregulowania sporu w drodze mediacji lub innymi pokojowymi środkami. Za rezolucją głosowało 8 członków Rady. Od głosowania wstrzymała się jedynie Wielka Brytania, Francja i Belgia.

Delegat Holandii van Kleffens oświadczył, iż rząd jego gotów jest podporządkować się uchwałonej rezolucji pod warunkiem, że będzie ona uznana za wezwanie, a nie za nakaz. Zastrzeżenie van Kleffensa zostało przez Radę odrzucone i obecnie właściwie nie wiadomo dokładnie, czy Holandia zastosuje się do zlecenia Rady. Natomiast Indonezja zawiadomiła Radę za pośrednictwem delegacji australijskiej, że gotowa jest podporządkować wszystkim jej zleceniom.

Po uchwaleniu rezolucji delegat Związku Radzieckiego, Gromyko zgłosił dodatkowy wniosek, aby wojska holenderskie i indonezyjskie wycofały się na pozycje zajmowane przed rozpoczęciem działań wojennych.

Delegat polski dr Lange uzupełnił wniosek Gromyki domagając się, by obowiązywał on również w dziedzinie prawno-administracyjnej.

Van Kleffens, poparty przez delegata amerykańskiego gwałtownie zaoponował przeciwko uchwaleniu obu tych wniosków, twierdząc że wywołałyby to niebezpieczeństwo zemsty ze strony indonezyjczyków.

W głosowaniu oba wnioski zostały odrzucone. Natomiast większością 8 głosów uchwalony został następny wniosek dr Langego, wzywający obie strony do stałego informowania Rady Bezpieczeństwa o przebiegu rokowań pokojowych.

LONDYN (Obsl. wł.) W dniu wczorajszym rząd holenderski zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie — w związku z nakazem Rady Bezpieczeństwa o natychmiastowym przerwaniu działań wojennych w Indonezji. Dwa wyżsi oficerowie holenderscy wyruszyli samolotem z Jawy celem odbycia narad z członkami gabinetu Beela.

LONDYN PAP. — Rezolucja Rady Bezpieczeństwa, wzywająca Holandię i Indonezję do zaprzestania działań wojennych do soboty w południe nie wpłynęła na zmianę sytuacji w Indonezji. Walki na Jawie i Sumatrze toczą się w dalszym ciągu. Sobotni komunikat holenderski donosi o zajęciu Purayakarta, na drodze wiodącej do Thilattjao, jedynego ważnego portu, znajdującego się jeszcze w rękach Indonezyjczyków. Oddziały holenderskie zajęły również Bafu na północny zachód od Smalang. W południowej części środkowej Jawy Holendrzy zajęli Banyumas oraz stację energetyczną w Lamagkang i Plengan.

Trygve Lie
o pomocy dla Polski

NOWY JORK PAP. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie ogłosił deklarację w sprawie konieczności okazania pomocy pounrowskiej dla niektórych rajów. W deklaracji swej Trygve Lie powołuje się na sprawozdanie FAO oraz na dokumenty Rady Ekonomiczno-społecznej ONZ.

Trygve Lie oświadczył, że Polsce potrzebna będzie pomoc zbożowa do końca 1948 roku. Nadto potrzebuje Polska pomocy dla uzupełnienia swych zapasów tłuszczu, mięsa i mleka. Opinia Trygve Lie znajduje się w całkowitej sprzeczności ze sprawozdaniem płk. Harrisona i wnioskami, jakie ze sprawozdania tego wyciągnął rząd USA.

We wtorek, dnia 5. 8. br. o godz. 14-ej, w sali C. R. D. K. ul. Piotrkowska 243 odbędzie się

Łódzka Konferencja Aktywu PPR i PPS z udziałem delegatów z powiatów

Na konferencji referować będą:
z ramienia CKW PPS **tow. min. ADAM RAPACKI**
z ramienia KC PPR **tow. poseł ZENON KLISZKO**
Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa.

Państwowy plan przemysłowy wykonany

za I-sze półrocze 1947 r.

Wywiad z tow. wicemin. Eugeniuszem Szyrem

Wiceminister przemysłu i handlu, Eugeniusz Szyr, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP odpowiedzi na kilka pytań w związku z ogłoszonymi nieoficjalnymi danymi o wykonaniu państwowego planu przemysłu za pierwsze półrocze 1947 roku.

— JAK WYKONANO PLAN PRZEMYSŁOWY W PIERWSZYM PÓŁROCZU BR?

Wyniki planu za pierwsze półrocze są gotowe w danych tymczasowych. Organa statystyczne i planowania po otrzymaniu sprawozdań przeprowadzają ścisłą kontrolę podawanych cyfr. Podanie wyników dla poszczególnych gałęzi przemysłu napotyka na trudności związane z różnorodnością asortymentów produkcyjnych w takich przemysłach, jak: włókienniczy, chemiczny, metalowy itp. Tam gdzie przyjęte ilości wykonanej produkcji w jednostkach wagowych lub jednostkach miary nie jest możliwe, przyjmuje się jako miernik ceny niezmiennie z roku 1937. Ceny te raz ustalone, nie mogą ulegać zmianom ani wahaniom i w ten sposób uajka się trudności i błędów wynikających z obliczania wartości produkcji według cen bieżących.

Poszczególne gałęzie przemysłu wykonały plan za pierwsze półrocze w sposób następujący:

Energetyka (w jednostkach MWh), cały przemysł węglowy wg cen z 1937 r., węgla kamiennego (w tonach) — 100 procent planu, cały przemysł hutniczy wg cen z 1937 r. — 105 procent planu, przemysł metalowy wg cen z roku 1937 — 104 procent planu, przemysł elektrotechniczny wg cen z 1937 r. — 103 procent planu, przemysł chemiczny wg cen z 1937 r. — 99,5 procent planu, przemysł cukrowniczy (kampania 1946 i 1947) wg cen z 1937 roku — 128 procent planu, przemysł paliw płynnych wg cen z 1937 r. — 88 procent planu, przemysł włókienniczy wg cen z 1937 r. — 97 procent planu, przemysł mineralny i materiałów budowlanych wg cen z 1937 r. — 105 procent planu, przemysł papirniczy — 90,8 procent planu, przemysł drzewny — 107 procent planu, przemysł skórzany — 90,4 proc. planu.

Po przeliczeniu wartości nadwyżek w wykonaniu planu przemysłu: hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego, cukrowniczego, materiałów budowlanych i drzewnego oraz niedoboru w planach niektórych pozostałych przemysłów otrzymujemy wartość nadwyżki około 107 milionów zł. przedwojennych, a wartości niedoboru około 59 milionów zł przedwojennych.

— JAK WZROŚŁA PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA W I-YM PÓŁROCZU 1947 ROKU W STOSUNKU DO PIERWSZEGO PÓŁROCZA UB. ROKU?

O wzroście produkcji przemysłowej świadczą następujące cyfry odnoszące się do niektórych ważniejszych działów.

	I półrocze 1946 roku	I półrocze 1947 roku
	(w tonach)	
Węgiel kamienny	21.600.000	27.170.000
Stal	585.000	723.000
Wyroby walcowane	367.000	513.900
Cynk	25.000	34.500
Wagony towarowe (sztuk)	1.787	5.015
Ropa naftowa	55.500	61.530
Nafta	8.000	15.200
Tkaniny ogółem	28.203	36.205
Papier	62.500	32.500

— Te różnice mówią za siebie i świadczą o dynamice planu.

— JAKIE TRUDNOŚCI TRZEBA BYŁO POKONAĆ PRZY REALIZACJI PLANU?

Praca w I półroczu nie odbywała się w warunkach normalnych. Ostra i przewlekła zima spowodowała liczne perturbacje produkcyjne, jak zresztą w wielu innych krajach Europy. Mieliliśmy duże trudności w dostawach surowcowych z powodu zamrażania portów, co odbiło się szczególnie na włókiennictwie (bawełna, juta) i przemyśle chemicznym (piryty) oraz na przemyśle papirniczym (brak celulozy). Przerzucanie surowców wewnątrz kraju natrafiało również na duże trudności.

— CO WPLYNEŁO NA OSIĄGNIĘCIE TAKICH WYNIKÓW?

Jednym z podstawowych elementów w walce o te wyniki była wydajność pracy. Robotnik pracując w ciężkich warunkach daje dowody swego patriotyzmu i swej wiary w sprawę stopy życiowej mas pracujących, dzięki stalemu wzrostowi produkcji i wzrostowi wydajności pracy.

Charakterystyczne są wyniki współzawodnictwa pracy zespołów młodzieżowych. Wyniki trzeciego etapu tego współzawodnictwa w przemyśle metalowym, cynkowym i hutniczym są poważne.

Wicepremier tow. Wł. Gomułka na Targach Gdańskich

WARSZAWA PAP. Przybył do Gdańska wicepremier tow. Władysław Gomułka w towarzystwie wiceministra przemysłu i handlu Szyra. Wicepremiera witali przebywający na wybrzeżu Marszałek Zymierski, wojewoda gdański inż. Zralek, dyrekcja Międzynarodowych Targów Gdańskich oraz niezliczone delegacje społeczeństwa wybrzeża. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej — wicepremier Gomułka przyjął meldunki robotników wybrzeża, którzy w krótkich słowach przedstawili ostatnie osiągnięcia swojej pracy.

Wielkie znaczenie ma współzawodnictwo pracy całych zespołów w przemyśle włókienniczym i hutniczym oraz współzawodnictwo kopalń i zjednoczeń węglowych w przemyśle węglowym. Sztafety pracy i nagrody specjalne przyznawane były również najlepszym zakładom w przemyśle materiałowym budowlanych.

Przygotowuje się współzawodnictwo międzynarodowe pomiędzy polskimi i czosłowskiymi fabrykami. Jako pierwsze będą współzawodniczy zakłady włókiennicze.

O powadze z jaką robotnik odnosi się do współzawodnictwa o tytuł przodownika w odbudowie kraju świadczy wyzwanie obywatela Wincentego Pstrowskiego, rębacza kapelarni „Jadwiga” w Zabrzcu. Ten stary górnik, którego 21-letni syn również pracuje na tejże kopalni, przekracza 270 procent ustalonej normy. Oceniając swe osiągnięcia jako wkład

w dzieło odbudowy kraju, górnik Patrowski wzywa do współzawodnictwa wszystkich innych rębaczy kopalnianych.

Osiągnięcia wyników na obecnym etapie pracy zależne jest w dużej mierze nie tylko od wysiłku fizycznego, ale i od umiejętności i sprawności w przygotowaniu i organizacji pracy.

Dlatego też rozwojowi współzawodnictwa pracy towarzyszą coraz liczniejsze usprawnienia techniczne i wynalazki. Akcja oszczędnościowa włącza się na tym odcinku do walki o podniesienie wydajności pracy. Dużo zależy od personelu kierowniczego i nadzorującego. Dzięki jego pomysłowości, pracowitości i stałej opiece, można będzie osiągnąć znacznie niższe dotąd przekroczenia norm produkcyjnych, a tym samym uzyskać wzrost funduszu wypłat, szczególnie w tych przemysłach,

w których powszechnie stosowany jest system akordowo-premiowy.

Należy uwypuklić osiągnięcia kierowniczych zespołów hut jak np. rozwój produkcji elektrod w hucie „Bałdon”, lub opanowanie produkcji blach transformatorowych w hucie „Batory”.

Fabryka traktorów w Ursusie w dniu 22 lipca z okazji rocznicy PKWN zademonstrowała pierwszą serię traktorów. Zakłady chemiczne w Mościcach, w tym samym terminie dały przedterminowe uruchomienie produkcji amoniaku syntetycznego, a pierwsze worki saletraku w dniu 29 lipca, tj. na 22 dni przed ustalonym terminem. Podobnym osiągnięciem był pierwszy spust stali w hucie szwedzkiej i rozpalenie nowego wielkiego pieca w hucie „Pokój”. Szereg zakładów tu przeze mnie nie wymienionych słusznie pretenduje do umieszczenia ich na liście sztandarowych obiektów. W całym kraju odbywa się natężona praca nie tylko w kierunku odbudowy ale i w kierunku rozbudowy przemysłu.

Jednym z takich symbolicznych odcinków jest linia wysokiego napięcia, budowana na przetrzeźni Śląsk — Łódź. Zakopanie jej w ustalonym terminie, na 31 października r.b., wymaga olbrzymich wysiłków i stałej opieki Państwa.

Odwiercenie nowego źródła gazu ziemnego pod Mielcem, następny z kolei sukces po osiągnięciu wiertniczym w Dębowie pod Cieszynie, świadczy również o pionierskich postępach dokonywanych w niezwykle ciężkich warunkach technicznych. Plan jest bitwą o losy Ojczyzny i o przyszłość narodu — plan będzie wykonany.

Sensacyjny proces

Naczelny redaktor „Gazety Ludowej” na ławie oskarżonych pod zarzutem szpiegostwa

WARSZAWA PAP. W poniedziałek dnia 4 sierpnia rozpoczyna się w Warszawie proces redaktora Z. Augustyńskiego i innych, oskarżonych o działalność szpiegowską.

Jak się dowiadujemy, rozprawa odbędzie się przy drzwiach otwartych. Wraz z osk. Augustyńskim na ławie oskarżonych zasiada:

ks. Leon Pawlina oraz funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa publicznego — Zygmunt Marciejec. Proces budzi duże zainteresowanie, zwłaszcza w kołach dziennikarskich, ze względu na osobę głównego oskarżonego Zygmunta Augustyńskiego który był naczelnym redaktorem „Gazety Ludowej”.

WYTWÓRNIA WYROBÓW TRYKOTOWYCH

W. Pawlikowski i E. Cegiela

Łódź, ul. Piotrkowska 220
telefon 162-24

Hurtownia Naczyń Kuchennych i Artykułów Gospodarczych
J. Szczygieł, Cz. Serwatko i S-ka
Łódź, ul. Piotrkowska 216

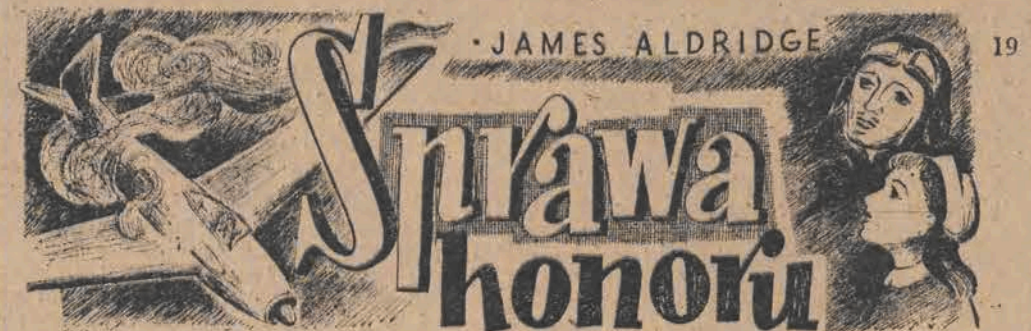
ZAKŁAD TAPICERSKO-MEBLOWY S. GABAŁA i T. PAWEŁCZYK

Łódź, ul. Zawadzka 1 (Dra Próchnika)

HURTOWNIA GALANTERYJNO-TEKSTYLNA „KOSMOS”
S. KAMASA i R. PESCHEL
Łódź, ul. Piotrkowska 5 - tel. 167-50

Galanteria - Konfekcja, Manufaktura i Przędza
M. Kowalewska i S-ka
Łódź, ul. Piotrkowska 128
telefon 214-35

Farbiarnia i wykończalnia pończoch
Mgr. St. Wybieralski J. Musiał
Łódź, ul. plk. Więckowskiego



— Finn!
Drugi samolot również zdołał już wylądować.

— To samolot Wana — powiedział Constance. Czekano póki lotnik wyjdzie z kabiny.

— To Brewer! — poznał pierwszy Tap.

To znaczy, że nie wrócili tylko Wan i Sowa... Jednego stracono, a drugi, prawdopodobnie, zginął, gdy zlatywał na spadochronie. Poinformował ich o tym Brewer. Był strasznie zmęczony i zmęczony.

— Zmarłem na śmierć. Kto wrócił?

— zapytał.

— Wszyscy, prócz Wana i Sowa.

— Widziałem, jak Sowa skoczył na spadochronie — powiedział Finn.

— Wana stracono obok mnie. Widziałem jak spadał — zakomunikował Brewer.

— Więc to był jednak Wan! Ktoś z Australii natoczy żalobę. Straciłszy trzech ludzi i cztery samoloty. Ładna historia! — pomyślał Quell. — Ciekawe, kogo przysłał na miejsce tych, którzy zgineli? I czy wogóle przysłał? Czy mogą „Gladiatory” walczyć przeciwko chmurom „42”? A dowódca powiada, byśmy stracali jak najwięcej bombowców... Spróbowałby dzisiaj sam. Wan spróbował... E. co tu długo mówić!

Hacky przyniósł ze sztabu nowinę: podobno eskadry przerzucają niebawem do Janiny. Miejscina podła, ale za to bliżej linii frontu. I rzeczywiście: nadszedł

rozkaz, by we czwartek o świcie dziewięć samolotów wyleciało w kierunku Janiny. Samolot Tapa został w remoncie.

Gdy wylądowano na lotnisku w Janinie, u stóp stromych i niezbyt gościnnie wyglądających gór — padał, drobny deszcz. Lotnisko wyglądało marnie. Jakiś nędzny barak i zwyczajne pole dookoła, na którym pasły się owce, które omal nie spowodowały wypadku podczas lądowania. „Gorsze od Larissy” — przemknęło przez głowę Quellowi. — rozpac, czarna rozpacz. Okropna dziura...

Na lotników czekał wielki autobus, który miał ich zawieźć, do miasteczka. Szofer — Grek był ubłocony od stóp do głowy. Obok autobusu stał wysoki grecki oficer piechoty.

— Nazywam się Aleksander Mellas. Jestem kapitanem wojsk greckich — zsalutował, zwracając się do Hacky'ego.

— Może nazwisko Hacky — krótko odpowiedział Anglik, również salutując.

Grek mówił dość poprawnie po angielsku. Hacky przedstawił kapitanowi resztę kolegów.

Polecono mi towarzyszyć panom w drodze do miasta — powiedział Mellas — Zaraz was tam zawiozę.

(D. c. n.)

Gdańsk polskim oknem na świat

Międzynarodowe Targi Gdańskie

Gdy w kwietniu 1946 roku Komitet Ekonomiczny Rządu powziął decyzję organizowania w Polsce dwóch ślajch imprez targowych, a mianowicie na wiosnę Międzynarodowych Targów Poznańskich, a corocznie na jesieni Międzynarodowych Targów Gdańskich, kierował się głęboko umotywowanymi względami.

Dlaczego wybór rzędu padł na Gdańsk, a nie na Wrocław, Katowice czy Szczecin? Powodów po temu było kilka.

Pierwszym z nich były względy gospodarcze, wynikające z faktu, że znakomita większość polskiego handlu zagranicznego, zarówno w eksporcie, jak i imporcie dokonywana była już przed wojną drogą morską przez polskie porty.

W roku 1938 obroty w handlu zagranicznym Polski wynosiły blisko 19 milionów ton (dokładnie 18.907.000 ton), z czego obroty drogą lądową wynosiły 4.212 tysięcy ton, zaś przez Gdańsk i Gdynię przewieziono 14.695 tysięcy ton. Jeśli chodzi o wartość obrotów zagranicznych, to dane statystyczne wskazują na to, że drogą morską jako drogą tańszą szły raczej cięższe i mniej wartościowe towary. Wskutek tego przy ogólnej wartości handlu zagranicznego 2.485 milionów złotych, wartość obrotów drogą morską wyniosła 1.559 milionów zł., zaś drogą lądową 926 milionów złotych.

I choć Międzynarodowe Targi Poznańskie w przedwojennym układzie gospodarczym Polski starały się swym zasięgiem objąć całość stosunków importowo-eksportowych ze wszystkimi krajami Europy i pozostałych kontynentów, praktycznie jednak poza sporadycznymi interesantami z szeregu zamorskich krajów, ograniczały się do ściślejszej współpracy z Niemcami, Austrią, Francją, państwami środkowo- i zachodniej Europy, utrzymując tylko dorywczo kontakt z państwami basenu morza Bałtyckiego i Europy Wschodniej. Targi Wschodnie we Lwowie, które nie miały ściśle charakteru targów międzynarodowych, obsługiwały głównie rynki południowo-wschodniej Europy i Bałkanów.

Inne imprezy, tego typu również nie miały charakteru międzynarodowego. W całej więc przedwojennej strukturze targów polskich nie było możliwości wykorzystania przez rząd i czynniki gospodarcze Polskich Targów międzynarodowych jako instrumentu handlu morskiego.

Próbowali uchwylić nici kontaktów zagranicznych Polski w swe ręce Niemcy-gdańszczanie, którym się to w pewnym stopniu udało np. w branży drzewnej. Ponieważ jednak wszelkie ściślejsze kontakty gdańszczan z eksporterami polskimi kryły za sobą niebezpieczeństwo naporu pruskiej polityki gospodarczej, mającej w myśl hasła „Drang nach Osten” coraz to głębiej przenikać w życie polskie, bronili się przeciw nim sfery gospodarcze polskie.

Obecnie, w warunkach nowej rzeczywistości, do motywu gospodarczego przyłącza się motyw niemniej ważny, motyw polityczny, to znaczy możliwość ugruntowania polskiej potęgi nad morzem, potęgi nieskrepowanej już klauzulami Wolnego Miasta, wolnej od kleśzczy niemieckich i kierowanej rękami polskimi.

Podkreślenie polskości Gdańska ma również swoje wybitne polityczne, propagandowe znaczenie. Fakt, że Międzynarodowe Targi Gdańskie są polską imprezą, że interesy handlu zagranicznego Polski są w Gdańsku kierowane polskimi rękami, najdobitniej zaprzecza szowinistycznym hasłom hitlerowskim, jakoby Gdańsk był miastem niemieckim. Odrzucenie pi Jawki prusko-gdańskiej z chorego organizmu przedwojennej Polski i powołanie do życia zdrowego handlu dojdzie dzięki Międzynarodowym Targom Gdańskim do wiadomości najszerzych sfer gospodarczych świata. Wystarczy przejrzeć korespondencję Wydziału Zagranicznego Międzynarodowych Targów Gdańskich i przeczytać szereg entuzjastycznych listów z powinszowaniami dla organizatorów Targów, że, nareszcie, po długich latach niewoli wraca polskiemu Gdańsk na rynek międzynarodowy. Takie listy otrzymały M. T. G. z Belgii, Francji, Jugosławii, państw Ameryki Południowej i Środkowej, krajów bałkańskich i szeregu innych. Jest to powrót do charakteru polskiego Gdańska na jawnym „szlaku bursztynowym”.

Bezwątpienia będzie miał Gdańsk znacznie większe znaczenie jako miasto targów międzynarodowych od Poznania. Jeśli nie po pierwszych targach międzynarodowych, to napewno po trzecich lub piątych. Przez Gdańsk bowiem, niczym nie skrepowane, będą wybiegać na dalekie morza linie okrętowe, wiozące towary eksportowe, sprzedawane na Targach. W Gdańsku będą się koncentrować zainteresowania eksporterów całego świata, pragnących tu, na Międzynarodowych Targach sprzedać swe towary nie tylko Polsce, ale i sąsiadującym z nami państwom środkowo-wschodniej Europy.

Liczny udział zagranicy w M. T. G. świadczy o zainteresowaniu zagranicznych eksporterów rynkiem polskim.

Prócz wystawców nadeszły zawiadomienia o projektowanych wycieczkach zbiorowych lub klientach pojedynczych z szeregu bliższych krajów i odleglejszych, jak np. z Kanady i Brazylii. Zasadniczo listów napływających do

zarządu M. T. G. przebiegała troska o trudności wizowe i obawa o odpowiednie przerechowanie kursu walut zagranicznych.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając należycie znaczenie Targów Gdańskich, wydał zarządzenie zezwalające na zakup za wolne dewizy towarów eksportowych i importowych na Targach, oraz powołując do życia Rządową Komisję Akceptacyjną, która będzie urzędować na Targach i będzie uprawniona do przeliczenia walut zagranicznych, według specjalnych zasad. Zezwolenia ramowe na import, załatwianie na miejscu spraw celnych, sprawa wpłat dewizowych itp. ułatwią znikomim interesantom zagranicznym załatwianie transakcji na Targach.

Każdy początek jest trudny. Międzynarodowe Targi Gdańskie startują dobrze. Znalazły za granicą i w kraju odgłos większy niż można było się spodziewać. Nie oczekujemy, by pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie dały wielkie, praktyczne rezultaty w chwili obecnej, tak trudnej dla handlu międzynarodowego. Start Targów Gdańskich jest jednak o tyle dobry, że już rok przyszedł pozwala się spodziewać szerokiego udziału naszych odbiorców i dostawców zagranicznych i realnych wyników gospodarczych.

Międzynarodowe Targi Gdańskie niewątpliwie odegrały niemałą rolę w utrwaleniu pozycji Polski na świecie.

Wiktor Lemiesz.



Wiadomości bieżące z MTG

PRZEMYSŁ GASTRONOMICZNY

Dla zaspokojenia potrzeb licznie przybywających na M. T. G. gości przemysł gastronomiczny poczynił odpowiednie przygotowania. Wobec przygotowania znacznych rezerw środków spożywczych: maki, mięsa i tłuszczów, ceny utrzymane zostaną na dotychczasowym poziomie. Podczas trwania Targów restauracje wydawać będą obiady popularne w cenie zł. 120 łącznie z podatkiem konsumcyjnym i usługą oraz dania barowe w cenie zł. 80. Obiady turystyczne wydawane będą na podstawie bonów Biura Kwaterunkowego M. T. G.

Ogółem ustalono 135 punktów żywienia, z tego 120 w restauracjach i 15 w większych stołówkach.



Praca

CZAS SPRZEDAŻY W SKLEPACH PODCZAS M. T. G.

W okresie trwania M. T. G. obowiązują na terenie miast Gdańsk, Gdynia i Sopot następujące godziny handlu:

- a) cukiernie, kawiarnie, herbaciarnie, piez-teciarnie — od godz. 7 do godz. 22-ej.
- b) restauracje — od godz. 8 do godz. 24;
- c) lokale posiadające uprawnienia nocne — bez ograniczeń;
- d) sklepy rzeźniczo-wędliniarskie, sklepy z pieczywem oraz sklepy z jarzynami — od godz. 6 do 21-ej;
- e) w niedziele i święta sklepy spożywcze z pieczywem i wędliniarskie — od godz. 7 do 11-tej.

CENY KWATER NA M. T. G.

Punkty przydziałowe Biura Kwaterunkowego M. T. G. czynne będą bez przerwy od godziny 9-ej rano do godz. 24-ej. Punkty przydziałowe wydawać będą skierowania na kwatery zbiorowe, jak i indywidualne oraz bony na obiady turystyczne.

Ceny kwater zbiorowych wynoszą od osoby dziennie:

- 1) miejsce na słoimie — 50 zł.
- 2) siennik napchany słomą — 80 zł.
- 3) łóżko polowe — 100 zł.
- 4) łóżko z pościelą — 150 zł.

Za kwatery prywatne pobierać się będzie:

- 1) łóżko bez pościeli — 250 zł.
- 2) łóżko z pościelą — 350 zł za dobę.

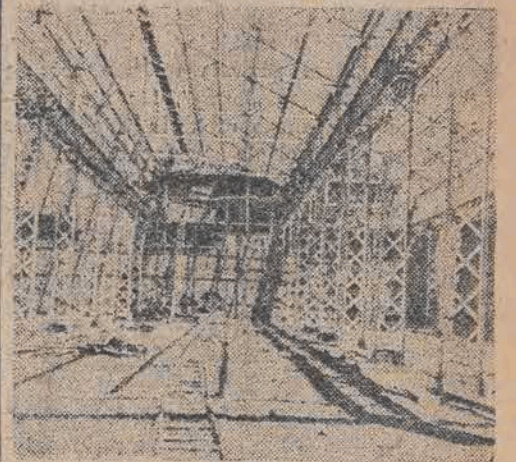
Ceny rozumieją się ze światłem, wodą i usługą.



Obrona

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WĘGERSKICH

Poza wybitnymi przedstawicielami przemysłu i handlu węgierskiego, wśród których znajduje się również dyrektor kopalni boksytu (surowca służącego do wytopiania aluminium) przybędzie również grupa dziennikarzy węgierskich. Na M. T. G. powitamy grupę dziennikarzy węgierskich, reprezentujących pro-rządową agencję prasową 10 pism różnych kierunków politycznych. Wycieczka zwiedzi również porty, Wybrzeże i ważniejsze ośrodki życia gospodarczego.



Budowa

Sprzedaż win i Towarów Kolonialnych

R. Pokorowski i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 127
telefon 169-80

CZYTAJCIE „Głos Robotniczy”



M.S. „Batory”

Wycieczki zbiorowe świata pracy

Do biura kwaterunkowego M. T. G. napłynęły liczne zgłoszenia wycieczek zbiorowych. Szczególnie wielkie jest zainteresowanie wśród świata pracy. Robotnik polski pragnie na M. T. G. zapoznać się ze sposobem sprzedaży wytworów jego pracy i drogą, którą towar nasz wychodzi w szeroki świat.

Dyrekcja M. T. G. przygotowała dla wycieczek odpowiednią ilość kwater zbiorowych i zapewniła sobie dostateczne rezerwy aprowizacyjne, by zaspokoić potrzeby wszystkich przybywających w okresie targowym na Wybrzeże gości.

Uczestników wycieczek uprasza się, by zabrali ze sobą koc, prześcieradło i ewentualnie jasiek.

Zwraca się uwagę na konieczność zgłoszenia wycieczek na kilka dni przed przyjazdem.

Wytwórnia Bielizny

„LUSIA”

wł. J. Królikowski i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 220
telefon 207-13

HURTOWNIA GALANTERYJNO - WŁÓKIENNICZA

Jan Zajączkowski i Syn

Łódź, ul. Piotrkowska 135,
telefon 114-63

LITERATURA i ŻYCIE

W krainie teatralnej utopii

Przedstawienie „Burzy” Szekspira w Teatrze Wojska Polskiego w inscenizacji Leona Schillera jest zdarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Teatr uwspółcześnił, przybliżył do naszej epoki, umożliwił eksploatację artystyczną w nowym duchu utworu wielkiej literatury, który ze względu zarówno na swoją treść, jak formę i ideologię, odległy jest od naszych czasów.

Rzeczywiście, z dzieł Szekspira, które możemy podzielić na „Wielkie tragedie losu” — jak „Otello”, „Hamlet”, „Makbet”, na kronikarskie dramaty historyczne, ukazujące w cyklu scen dramatycznych dzieje Anglii — jak „Ryszard III”, „Henryk IV”, na komedie obyczajowo-poetyckie, jak „Wiele hałasu o nic”, na inscenizowane gawędy, jak „Opowieść zimowa” i wreszcie na romantyczno-fantastyczne komedie wprowadzające świat elfów, rusalek, duchów — „Sen nocy letniej” i „Burza” — właśnie ta ostatnia grupa najczęściej przedstawia trudności dla dzisiejszego inscenizatora i najczęściej budzi wątpliwości przez swój nierzeczywisty charakter, obcy naszej współczesności.

Jak ocalić czar poetyckiej wyobraźni, bez wywołania śmiechu w dzisiejszym widzu? Postaci Oberona i Pułka, Ariela i Prospera drogą były romantikom, którzy ukazywali je jako połączenie elementów realistycznych z fantastycznymi (np. kobieta ze skrzydłami ważki — Tytania, królowa elfów). Duchy z ptasimi piórami, zjawy ubrane w różowe trykoty, naśladujące gołtznę itp. rychło stały się rekwizytami komicznymi i dziś uważalibyśmy za nie do zniesienia taki w złym guście sposób wystawiania „Burzy” czy „Sen nocy letniej”, jaki uprawiały np. teatry niemieckie w XIX wieku.

W okresie pozytywizmu próbowano „unowocześnić” „Burzę” przez dodanie symbolicznego komentarza, którego celem było wydobycie społecznego sensu utworu. Czarnoksiężnik Prospero władał siłami przyrody, niby nowoczesny człowiek, opanowujący naturę z pomocą techniki. Kaliban w tej interpretacji oznaczał niższe klasy buntujące się przeciwko wyzyskowi. Renan w jeftym ze swoich dramatów filozoficznych ukazuje Prospera jako księcia mediolańskiego, już po powrocie z wyspy. Kaliban organizuje tam rewolucję przeciwko dawnemu panu.

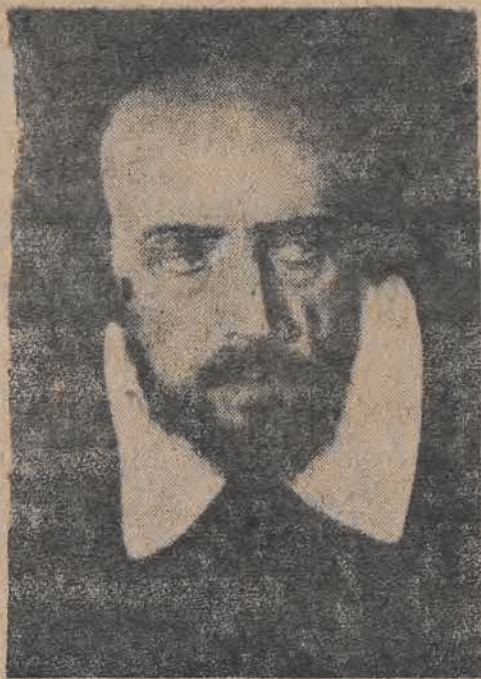
Ta interpretacja znowu szła za daleko w stosunku do intencji poety, lekceważyła baśniowe piękno utworu, przypisywała mu nieistniejące znaczenie i znowu budziła wątpliwości, przez odbiegnięcie nadmierne od charakteru komedii.

Dopiero Schiller znajduje, jak się zdaje, rozwiązanie, które pozwala rozkoszować się pięknem feerycznym „Burzy”, nie nie ujmując z jej artystycznego uroku, a jednocześnie wykrywa w dziele ciągle żywe znaczenia, zdolne interesować współczesnego widza.

Nie niweczając bynajmniej baśni, nie ośmie-



szając jej fabuły, nie pomniejszając fantastyki, ratuje ją jednocześnie Schiller przez umieszczenie utworu w ramach celowo skomponowanej, intelektualnej sztuczności. Ariel u Schillera to nie kobieta przebrana w cieliste trykoty, z motylimi skrzydłami, spuszczone i podnoszone na linie, „fruująca” po scenie śpiewaczka. Postać Ariela ujęta jest kon-



Prospero — K. Adwentowicz

wencjonalnie, na zasadzie jakby umownym między widzem a teatrem: Ariel pojawia się zawsze na tym samym planie (górnym pomost), kostium jego, uszyty z przezroczystej gazy, oznacza „niewidzialność”, jedynie skrzydła Merkurego u stóp i u czoła stanowią służbę



„Miranda” — Beniana Solecka

do lotności tego czystego ducha. Ten wystylizowany w ramach nowoczesnego gustu Ariel porusza się rytmicznie, słowa swoje ilustruje konwencjonalnym gestem; nie naśladuje w banalny sposób ptaszka, motyla, czy ducha w prześcieradle.

Podobnie Kaliban nie udaje ryby, jak to



Alonso — J. Węgrzyn.

dorychczas robiono, gdy przedstawiano tę postać jako potwora wodnego z ogonem jaszczurczym, z kłami dzikiego zwierza i bionami wśród palców. Kaliban to po prostu człowiek o zaniedbanej powierzchowności i o ciele o-



Kaliban (L. Pietraszkiewicz), Stefano (St. Łapiński i Trinkulo (Zdz. Lubelski))

ciężał od pracy fizycznej, przybrany prymitywnie w liście. Kaliban kocha muzykę — widzimy jak słucha z nabożeństwem pięknej harmonii brzmiącej na wyspie, nie jest pozbawiony uczuć szlachetnych, i chociaż Prospero nie wychował go, dowodząc tym zresztą małoduszności, której może potem czarukoksiężnik się wstydi, — Kaliban pomimo tego nie żywi nienawiści, i komedia kończy się piękną sceną wzajemnego wybaczenia, gdy książę całuje się z rzekomym potworem.

Podobnie ukazane są inne duchy, którymi włada Prospero, — nie zupełnie na serio, a jako teatr czy balet reżyserowany przez czarukoksiężnika, a więc znowu w ramach świadomie organizowanego dystansu; podobnie jest z „Burzą”, które Schiller nie pokazuje, — bo wszak jest ona magią Prospera — podróżni, zaczarowani, przy pogodnym niebie i spokojnym morzu, jedynie w wyobraźni oglądają kataklizm i przeżywają rozbiście statku.

W ten sposób Schiller wydobyl i ożywił te elementy fantastycznej baśni, które stanowią jej ideologiczny fundament. Jeśli można się tak wyrazić, Szekspir u Schillera przestał być „romantyczny” w trywialnym znaczeniu tego słowa, a ukazał się bardziej jako racjonalista i moralista.

Czymże bowiem jest owa wyspa, na której żli się nawracają, gdzie włada człowiek najbardziej wartościowy, po osiągnięciu szczytu dostępnej mu doskonałości? W inscenizacji Schillera nacisk pada na socjalne znaczenie tej utopii. To nie jest kraina fantastyczna, stworzona przez indywidualną wyobraźnię poety — jest to jakby dzieło społecznej fantazji, tak jak była nią na przykład w starożytności i w XVIII stuleciu „Arkadia”, prowincja czystych i szlachetnych pasterzy, oddanych muzyce i poezji, wyrażająca tęsknotę do piękna w życiu; jak była średniowieczna „Tebajda” w żywotach świętych, pustynia wcielająca marzenie o ideale życia wzniosłego, przykładnego, oddanego Bogu. Wyspa z „Burzy” przypomina „Utopię” Morusa czy opactwo Telemskie z Rabelais’go, albo Eldorado z wolterowskiego „Kandyda” — abstrakcyjny teren, służący autorowi, by ukazać zło namiętności, panujące w jego społeczeństwie, tutaj, w przestrzeni wzorowego, przykładowego życia — wylęczone, naprawione, czy usunięte. W ten sposób bajka służyła racjonalistom dla reformy kraju, nawoływała do poprawy, strofowała współczesnych w imię etyki społecznej. „Burza” Szekspira, utwór bogaty w rozmaite możliwości, zezwalający na próby różnorodnej interpretacji, w przedstawieniu Schillera nie tracąc urzekającego, poetyckiego i bajkowego piękna, wyrzbił się lichego, oleodrukowego pseudoromantyzmu, zabrzmiał zaś tonem intelektualnego wskazania — ukazując człowieka na drodze do twórczej doskonałości, budującego rozumnie rzeczywistość, w optymistycznej mierze w potęgę myśli, nam, ludziom nowoczesnym ukazał w szekspirowskiej fantazji — rodzący się realizm i racjonalizm filozoficzny. Z. K.

Łódzkie przedstawienie „Burzy” oprawione było w doskonałe dekoracje Daszewskiego, jedynego w Polsce artysty, który wyprowadził własny styl scenograficzny Szekspira.

Dwie role władców wykonał przedstawiciel starszego pokolenia aktorskiego: Adwentowicz, występujący po raz pierwszy w Łodzi po wojnie w roli Prospera i Węgrzyn jako Alonso; obydwaj pokazali wysoką klasę mównienia wiersza. Jedną z najtrudniejszych ról w teatrze szekspirowskim — Kaliban (Pietraszkiewicz) to zarazem jedna z najlepszych pozycji przedstawienia: prowadzi, ciekawy, przejmujący w każdym słowie. R. Hanin wcielił intencje Schillera w nowym ujęciu Ariela; świetnym groteskowym pijakiem Stefano był Łapiński. Pągowski z wiaściwym mu ciepłem grał początkowego dworzanina Gonzalo; porę kochanków utrzymali w stylu Sojceka i Weśnaka; dworskich spiskowców Antonio i Sebastiana wykonali Cygler i Borowski, wreszcie Lubelski dał sylwetkę głupkowatego białego Trinkulo.



Prospero (K. Adwentowicz) i Ariel (R. Hanin)

BOHATEROWIE PRACY

odznaczeni za rzetelne zasługi



inż. Miecz. Pawłowski Antoni Lewy Stanisław Spychała Romuald Głaziewski mgr. Marian Ciupak Adam Przepiórkowski Maria Romanowska Władysław Zródlak

Szczuple ramy naszego pisma nie pozwalają na dokładne scharakteryzowanie tych kilkuset włóknarzy odznaczonych krzyżem zasługi. Małe ich grono, o której piszemy poniżej, może być uważana za „próbkę” tej liczebnej gromady. Wszyscy ci ludzie już na długo przed otrzymaniem krzyża złotego, srebrnego czy brązowego otrzymali swoje odznaczenie w fabryce, w swoim biurze, w formie szacunku i zaufania swych współtowarzyszy pracy. Dzięki setkom i tysiącom takich jak oni kraju: nasz tetni życiem i pracą, i z każdym dniem — mimo wszelkich przeszkód i trudności — zbliżamy się o krok do naszego celu, którym jest Polska dobrobytu, Polska sprawiedliwa. Na przykładzie tych ludzi stwierdzić możemy poraż setny, że kraj nasz posiada skarb najcenniejszy — posiada ludzi, którzy potrafią dokonać cudów.

Antoni Lewy, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, to syn tkacza schelblerskiego. On sam zaczął pracować w tychże zakładach 22 lata temu jako majster tkacki. W chwili wybuchu wojny był „salowym” na Nowej Tkalni. W czasie okupacji pracował jako zwykły robotnik w firmie „Steigert”, nie chcąc nawet ujawnić Niemcom swoich kwalifikacji zawodowych. Natychmiast po uwolnieniu Łodzi wraz z grupą pionierów zabiera się do uruchomienia swej macierzystej fabryki, Nowej Tkalni. Jako jej kierownik oddał się pracy całą duszą aż do chwili, gdy obarczono go nowym i ciężkim zadaniem: od sześciu lat stały nieczynne zakłady grohmanowskie. Po tych latach nieczynności i zubożającej gospodarki niemieckiej zakłady te przedstawiały obraz prawdziwego cmentarzyska. Zadanie ożywienia tego cmentarzyska powierzono towarzyszowi Lewemu. 15 marca 1947 roku poszedł razem ze starym tkaczem, ob. Miśkiewiczem, na swój nowy posterunek pracy. Towarzysz Kazmierczak, obecny szef biura tkalni G. (grohmanowskiej) zaczął urzędować na oknie, a tow. Lewy z Miśkiewiczem zabrali się do krosien. Z dumą pokazuje tow. Lewy swoje obecne bogactwo, dorobek 4 miesięcy: krzesła, stolik, jakiś mebel, który wygląda prawie jak biurko, no i skarb największy — 159 czynnych krosien. Tow. dyrektor zna tu każdego tkacza, każdego ucznia. Starych tkaczy jest tu zresztą niewiele. Przy krosnach stoją przeważnie świeżo upieczeni fachowcy, lub też uczniowie najświeższej dasy, (jak tłumaczy mi dyr. tow. Lewy, „tu uczeń uczy uczy”). A jednak tkalnia „G” wy daje produkcję godną starych „wyzerczy”: 5 kwietnia b.r. jako swą tygodniową produkcję oddali zaledwie 462 metry; 28 lipca produkcja za ten sam okres czasu wyniosła już 15.524 metry. Przeciętna wydajność pracy tych tkaczy — uczniów jest zaledwie o 3 procent niższa od przedwojennej wydajności, a i jakością jej nie ustępuje.

Tow. Lewy jest w dzień dyrektorem, majstrom, tkaczem i wszystkim, czym być musi, gdy brak fachowców, wieczorami zaś jest rysownikiem. Sam układa wzory tkanin, bo przecież te wzory ktoś robić musi. Tow. Lewy twierdzi: „gdy się mocno chce i ma ambicję, dokonać można wszystkiego”, tak właśnie powinien pracować peperowiec. Na jego własnym przykładzie widzimy, że tak rzeczywiście jest. 4 miesiące temu tkalnia „G” nie było jeszcze, a teraz jest i z każdym dniem rozwija się coraz lepiej.

Inż. Mieczysław Pawłowski, to ojciec naszego przemysłu azbestowego. Studia swe odbył w Ameryce. Do wybuchu wojny był kierownikiem małego zakładu przemysłu azbestowego gdzieś w okolicach Warszawy. Natychmiast po wyzwoleniu zgłosił się do władz kierowniczych przemysłu włókienniczego, by podjąć pracę dla Polski Ludowej.

Oto jakie były tej pracy początki: poszedł na teren byłej firmy „Leonowit”, by popatrzeć i zbadać możliwości postawienia na nowo produkcji. Widok, jaki ujrzał, nie był zbyt zachęcający. Niemcy nie zostawili nic z tej jedynej w Polsce fabryki azbestu. Grupa robotników pilnowała kilku ocalałych, zdewastowanych „kalandrów”. Śmieli się, gdy im zaproponował uruchomienie fabryki. Wydało im się to szaleństwem. Zabrał się więc samó trzeci (z majstrem Grabowskim i urzędnikiem ob. Gawrońskim, obecnym dyrektorem administracyjno-handlowym firmy „Azbest”) do pracy. Bardzo szybko szaleństwo stało się realną rzeczywistością. Stara wiara zaczęła napływać jeden po drugim. Tak założono fundamenty przemysłu, bez którego nie do omyślenia jest nowoczesna gospodarka państwowa.

— Przed wojną — mówi tow. Pawłowski

— nie wiele troszczono się o życie robotnika; teraz hutnik musi mieć ochronne rękawice, fartuch lub ubranie z ogniotrwałego materiału azbestowego. Pięćset osobowa załoga f-y „Azbest” (260-ciu w Łodzi i 250-ciu w dwóch jej filiach na Dolnym Śląsku) pracuje teraz pod kierownictwem inż. Pawłowskiego nie tylko z zapalem i oddaniem, lecz i z prawdziwym poświęceniem. Wszyscy oni narażają bez wahania swoje zdrowie i życie poto, by uchronić zdrowie i życie setek tysięcy. Tow. Pawłowski, szczerzy demokratą i społecznik, rozumie całą wielką dołność, jaka ma dla naszej młodej gospodarki ludowej kierowana przez niego nowa gałęź przemysłu. Głęboką troską napelnia go fakt, że możliwości produkcyjne fabryki pozostają daleko w tyle za potrzebami kraju. Z całą energią i zapalem stara się temu zaradzić. W szybkim tempie rozbudowuje macierzystą fabrykę na Widzewie, buduje nową na ulicy Piekarskiej (Baltuty), „taka jakiej jeszcze w Polsce nie było”. Stary inżynier, wspaniały fachowiec, skromnie opowiada o swoich osiągnięciach. Stara się ukryć swoje własne zasługi.

— Jeden człowiek — mówi on — nic nie robi, to zasługa całej naszej załogi.

Doceniając zasługi i ofiarność całej załogi f-my „Azbest”, Rząd odznaczył złotym krzyżem zasługi inż. Mieczysława Pawłowskiego, założyciela przemysłu azbestowego w Polsce.

Stanisław Spychała, naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego, własnymi siłami, pracując i ucząc się jednocześnie, zdobył średnie i wyższe wykształcenie. Od wybuchu pierwszej do drugiej wojny światowej pracował zawodowo jako księgowy-bilansista w różnych firmach, społecznie zaś w Związku Zawodowym Handlowców Polskich.

w „L.O.P.P.” i „Towarzystwie Opieki nad Matką i Dzieckiem”. W roku 1942 aresztowany przez Niemców, za sabotaż, przesiedział prawie do końca okupacji w obozie i więzieniach. Doskonały organizator, człowiek ideałowy i całkowicie oddany swej pracy, wniósł wielki swój wkład w „postawienie na nogi” Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego, za co też odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

O magistrze Marianie Ciupaku można śmiało rzec nie tylko, że jest wszechstronnie uzdolniony, lecz nawet, że nie wiadomo, z którym powołaniem się rozminął. Syn rodziny włościańsko-inteligenckiej ukończył szkołę powszechną, średnią, Wydział Prawa oraz Studium Dyplomatyczne Uniwersytetu Lwowskiego. Po odbyciu służby wojskowej w szkole podchorążych, pracował w przedsiębiorstwie przemysłowym jako zastępca kierownika, potem znów nowót do zawodu prawniczego i znów skończył pracę urzędniczą w Izbie Skarbowej w Łodzi. We wrześniu 1939 roku, jako oficer rezerwy, brał udział w obronie Warszawy. Cieżko ranny, dostał się do niewoli. Całą wojnę przeżył w Niemczech w „offlagu”.

Po zwolnieniu zaangażował się do pracy w przemyśle wełnianym. Tu właśnie, jako kierownik Wydziału Planowania, wykazał całą swoje wszechstronne uzdolnienie. Wprowadził on w pracę swego wydziału takie zmiany, które stanowią prawdziwą materię rewolucyjną. Najważniejszą z nich, to przejście od planowania „z góry” do planowania „od dołu”, t. zn. że nie dyrekcja narzuca fabrykom swój plan opracowany w ciszy gabinetu, lecz naodwrot — plany wypracowane przez fabryki same stają się podstawą produkcji

całej gałęzi przemysłu. Oznacza to zerwanie z biurokrytami, produkcję planową odpowiadającą realnym możliwościom każdego zakładu pracy. Drugą zmianą przez niego wprowadzoną jest wyznaczenie każdej firmie ściśle określonego zadania, w artykułach, a nawet deseniach tkanin. Pominąwszy nawet całokształt uczciwej, solidnej pracy, przez samo wprowadzenie tych zmian, o których mowa była powyżej, mgr. Ciupak uczciwie zasłużył sobie na swoje odznaczenie.

Również tow. Romuald Głaziewskiego koleje losu oderwały od kariery prawniczej. Cieżkie warunki materialne zmuszają go do przerwania studiów uniwersyteckich. Obejmuje on posadę biuralisty w firmie „Blaustein i Engel” i rozpoczyna jednocześnie praktykę manipulantą przy odpadkowej. Pracuje potem w różnych firmach — już to jako manipulant, już to jako kalkulator - bilansista i sprzedawca. Po upadku powstania Warszawskiego zostaje przetranszowany do kopalni węgla w Niemczech. Po wyzwoleniu obejmuje stanowisko inspektora przedziału w Zgierskim Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego, a w roku 1946 zostaje powołany do Dyrekcji Przemysłu Wełnianego. Doskonały fachowiec, entuzjasta i aktywny społecznik — jako naczelnik wydziału surowcowego okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. O ile w najcięższym okresie przedwojnia b.r. łódzkie fabryki wełniane ani na chwilę nie przerywały pracy z powodu braku surowca, — jest to w dużej mierze zasługa tow. Głaziewskiego. Z przyznania mu Krzyża Zasługi napewno rade będą wszystkie załogi Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego.

Adam Przepiórkowski — przed wojną i w czasie okupacji pracownik biurowy f-my „Poznański” — dobry Polak i socjalista (członek PPS), z narażeniem własnego życia uchronił mienie państwowe przed hitlerowskim okupantem. Był jednym z pierwszych pionierów przy uruchomieniu przedalni. Obecnie, jako kierownik wydziału pracy i płacy P.Z.P.B. Nr. 2, pracuje sumiennie i z wielkim oddaniem dla sprawy. Sympatia i uznanie, jaką się cieszy wśród swojej załogi fabrycznej, znalazły teraz dopełnienie w Krzyżu Zasługi, jakim został odznaczony.

Romanowska Maria, kobieta pięćdziesięcioletnia, trzydzieści siedem lat swego życia spędziła przy wrzecionach f-my „Poznański”. Swe długoletnie doświadczenie i kwalifikacje zawodowe oddaje teraz bez reszty dla Polski Ludowej. Ta sterna ciężkim życiem i pracą kobieta, nie opuszcza ani jednego dnia pracy, w osiągnięciu norm produkcji nie daje się prześcignąć młodym i silnym. Jako świadoma proletariuszka — socjalistka (członkini PPS) pełną poświęcenia pracą przysparza pomocy kłaść fundamenty nowego ustroju, do którego dąży cała klasa robotnicza.

Zródlak Władysław — stary działacz — lewicowiec, obecnie aktywista-peperowiec, przed wojną zwykły tkacz a teraz „salowy” w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 2, — to nie tylko doskonały fachowiec, lecz człowiek oddany duszą i ciałem wielkiej sprawie której rozstrzygają się rzy krosnach i wrzecionach naszego upaństwowionego przemysłu. Wiele swej pracy włożył w uruchomienie tkalni, a obecnie należy do tych oficerów naszego przemysłu bawełnianego, którzy nie tylko rozumieją i doceniają wielkie znaczenie trzyletniego planu, lecz realizuje go co dnia, co godzinę — zarówno w postaci ilości jak też jakości wyprodukowanych setek tysięcy metrów tkanin.

H. Wiśniewska

Odznaczeni robotnicy Elektrowni



Bronisław Kamieniak Bolesław Tomczak Stanisław Fortak Wład. Śmietański

W świetlicy Zjednoczenia Energetycznego zbrali się tego dnia wszyscy robotnicy i pracownicy.

Każdy z zebranych rozumiał, że wyróżnienie tych czterech jest zarazem wyróżnieniem i odznaczeniem całej placówki pracy, wszystkich pracujących. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: tow. dyr. Wajnberg, podkreślając zasługi czterech szczególnie wyróżnionych robotników tej instytucji — tow. tow. Bronisława Kamieniaka, Bolesława Tomczaka, Stefana Fortaka i ob. Władysława Śmietańskiego.

Tow. Bronisław Kamieniak, ślusarz z zawodu, obecnie kierownik kotłowni, zapracował bez przerwy 25 lat w elektrowni łódzkiej. Tow. Bolesław Tomczak, murarz z zawodu, przez 24 lata bez przerwy zapracował

w Elektrowni Łódzkiej i tu zaawansował na stanowisko mistrza murarskiego. Tokarz, tow. Stefan Fortak, ma za sobą 19 lat nieprzerwanej pracy zawodowej, Władysław Śmietański, spawacz kotłarski, wraz z pozostałymi wyżej wymienionymi jako jeden z pierwszych przystąpił do pracy po wyzwoleniu Łodzi. Tow. Wajnberg podkreślił, że dzięki wysokiemu wyrobieniu społecznemu robotników i pracowników Łódzkiej Elektrowni, miasto nasze natychmiast po wyzwoleniu było zaopatrzone w prąd i światło elektryczne.

Wiceprzewodniczący tow. Ekielski dokonał następnie dekoracji Brązowym Krzyżem Zasługi czterech zasłużonych robotników.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna w wykonaniu orkiestry Elektrowni Łódzkiej.

(Dz)

Tydzień polityczny świata

Jest faktem, stwierdzonym z kilku źródeł, między innymi także z oświadczenia przedstawiciela Indonezji w Londynie Mohamada Ala, że obok uzbrojenia amerykańskiego, oddziały holenderskie, walczące przeciwko armii indonezyjskiej, posługują się także sprzętem i bronią brytyjskiego pochodzenia. Sprawa Indonezji nabiera obecnie szczególnej wagi, wobec podjęcia przez rząd holenderski regularnych działań wojennych, bez uzgodnienia swego stanowiska, z ONZ, co odrębia zarówno konserwatywna, jak i postępową prasę angielską i amerykańską. Główna odpowiedzialność za rozpoczęcie tej wojny spada oczywiście na rząd holenderski. Meczasty jednak w tej aferze palce i Wielka Brytania i

USA. One to inspirowały rząd holenderski w tym kierunku, one uzbroiły i wyszkoliły wojska Holenderskie. One to nakazywały rządowi holenderskiemu, który jest marionetką w rękach koncernów anglosaskich, nieustępliwą politykę ciągłych prowokacji. Obawy, że wojna ta może z czasem przekształcić się w kolonialną awanturę tego samego typu, co niedługo wojna abisyńska, nie są bezpodstawne wobec faktu, że na brytyjskich Malajach istnieją ośrodki werbunkowe, t. zw. „batalionów ochotniczych” i bazy zaopatrzeniowe dla wojsk Holenderskich. Akcja dyplomatyczna i propagandowa podjęta przez rząd holenderski w celu usprawiedliwienia tego kroku nie dała spodziewanych rezulta-

tów. Nie przekonała nikogo, nawet opinii własnego kraju, o czym świadczy stanowisko Związków Zawodowych i ugrupowań polityczno - społecznych, stojących na gruncie demokracji i postępu.

Fakt jest jasny: Indonezyjczycy walczą o swą wolność i niepodległość. Sprawa ta może i musi być rozstrzygnięta na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Inaczej — sprawa pokoju światowego staje wobec nowego zagrożenia. Debata na Radzie Bezpieczeństwa ONZ odsłoniła niewątpliwie kulisy awantury indonezyjskiej. Potrzebny jest nacisk całej światowej demokratycznej opinii publicznej, aby sprawiedliwym żądaniom stało się zadość, aby zagasić to nowe zarzewie wojny.

Głos Kobiet

Pamiętaj! Niechaj praca kulturalno-oswiatowa wśród szerokich rzesz kobiet nie leży odłogiem.

Warto o tym pomyśleć

Dużo się u nas mówi o oświacie i kulturze. Nie tylko się zresztą mówi — wiele już zrobiono. Odłogiem jednak leży jeszcze sprawa oświaty dla szerokich rzesz kobiecych. Prawda, sprawa ta nie jest bardzo łatwa do zwłazania. Kobieta zapracowana w fabryce u siebie w domu nie ma siły i czasu, by chodzić na kursa dokształcające, lub na naukę czytania i pisania. To ostatnie jest zresztą trudniejsze. Dorosły człowiek wstydy się nie kalectwa swego analfabetyzmu. Zdaje mi się jednak, że istnieje dziedzina oświaty i kultury dość łatwa do „zgrzyżenia”. Przyjrzyjmy się najpierw faktom życia codziennego. Kto miał kiedykolwiek sposobność lub niebezpieczeństwo znaleźć się w obrębie szpitala, ten wie doskonale, ilu ludzi, dorosłych i dzieci — umiera tylko dlatego, że pod opiekę lekarza udano się za późno. W lwiej części wypadków przyczyną nieszcześniejszej zwłoki jest nieświadomość. Zamiast do lekarza iść się po poradę do sąsiadki lub do babki-znacznorki. Zamiast iść — „odczyna się uroki”. (Tak, tak, nie tylko na wsi, lecz i u nas w Łodzi). Dalej: wśród szerokich rzesz kobiet panuje przekonanie, że choroby zakaźne to w ogóle „budzą się w resorach, że to poprostu „doktorski wyrost”.

„Mój Stasiak miał szkarlatynę, Maryśka spała z nim w jednym łóżku i dzięki Bogu nie zaraziła się. Jak komu choroba przeznaczona, to jej i tak nie ujdzie.” Takie wypowiedzi słyszy się nie raz i nie dwa na ulicy w sklepie i w tramwaju. Czyż nie czas, by o tej stronie naszej kultury nieco pomyśleć? Szczytnym się słusznie dużym procentem kobiet, odgrywających wielką rolę w naszym życiu naukowym, artystycznym i społecznym. Obok tego zaś — jakby złośliwy kontrast — mamy miliony kobiet żyjących połamami średniowiecza. Czyż nie najwyższy już czas, by stosunki te uzdrowić?

Nie pozwolę sobie wmówić, że to są rzeczy strasznie trudne, ba — niemożliwe. Trzeba tylko dobrze zrozumieć i mocno chcieć. Oczywiście, niewiele kobiet przyjdzie zapewne na odczyt z dziedziny literatury, historii itp. Bardzo wiele natomiast z wdzięcznością przyjmie pogadankę o chorobach dziecięcych lub kobiecych. Niewiele zapewne znajdzie się amatorów referatu o postępiach wiedzy współczesnej, lecz wiele kobiet z wielkim zainteresowaniem obejrzy kroplę wody lub nakówek własnej swej ręki pod mikroskopem. Gdy zaś ujrzy na własne oczy to, o czym jej się dolychczas nawet nie śniło, wtedy inaczej zacznie myśleć o bardzo wielu sprawach. Wtedy uwierzy może, że choroba nie jest nikomu „przeznaczona” i — kto wie — może nawet potem chętnie pójdzie i na odczyt i na kurs dokształcający.

Spyta ktoś może: A jak do tych kobiet dotrzeć? Gdzie je skupić, by im te mądre rzeczy opowiedzieć?

Naturalnie, że przydałyby się dzielnicowe, uliczne lub domowe kluby, świetlice lub „kąciki kultury”. Lecz nie to jest najważniejsze. Kobiety są przecież po pracy u siebie w domu. Są w Łodzi bloki „Domów Familijnych”, gdzie w jednym miejscu skupione są setki kobiet pracujących. Nie byłoby w tym żadnej ujemy, gdyby „kultura”, zamiast czekać, aż przyjdą ją szukać, sama zechciała pójść do tych, którzy jej lakną. Można pracę zacząć od kilku tylko sąsiadek. Ta mała grupka roznieśli nowinę szeroko. Następna pogadanka będzie miała z pewnością liczne grono słuchaczek. Jedna rzecz nie podlega żadnej wątpliwości: można mieć wspaniałe kluby i świetlice, a pracę kulturalno-oswiatową bardzo słabą lub żadną. Gdy jednak praca jest zaczęta, lokal lepszy, lub gorszy zawsze się znajdzie. Zaczynamy lepiej od roboty, a nie od lokalu.

Wielkie, niezorane pole pracy kulturalnej leży odłogiem. Czyż nie znajdują się u nas lektorki, nauczycielki, pielęgniarki i inne kobiety wykształcone, któreby spróbowały grunten przynajmniej tylko przeorać?

JAK SIE UBRAC

Każdy typ ubrania wymaga odpowiedniego obuwia. Angielski kostium lub płaszcz o kroju wybitnie sportowym, noszony z pantoflem na bardzo wysokim obcasie, stanowi dość niefortunne zestawienie. Równie niewłaściwe

Pantofelek na słupkowym obcasie sporządzone z płótna lub z cienkiej skórki jest odpowiednim uzupełnieniem każdej strojnieszszej — spacerowej lub wizytowej — sukienki. Jeśli w garderobie naszej przeważają suknie o



jest noszenie obuwia ciężkiego, sportowego, do lekkich powiewnych sukien lub stroju wizytowego. Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom fasony pantofli letnich o modnej linii.

barwie jasnej, wówczas taki pantofel w kolorze białym będzie eleganckim uzupełnieniem naszego stroju.

Pantofel na płaskiej podszewie będzie doskonałym skompletowaniem sportowych sukienek oraz kostiumu lub płaszcza. Należa-

łoby go sporządzić ze skórki, gdyż ta jest odporniejsza na działanie deszczu, niż wszelkie tkaniny.

Trzeci typ pantofla, na dość wysokim kołturnie, jest przeznaczony na plażę i stanowi ma wykończenie naszego stroju, przeznaczonego do opalania. Podeszwa drewniana, wierzch sporządzonej z tegoż materiału, z którego uszyta jest sukienka-opalacz. Jeśli posiadany materiał jest zbyt mało trwały — wierzch pantofli sporządzić można z deseniowego lub kolorowego płótna.

Załączone na rysunkach dwie sukienki stanowią będą eleganckie uzupełnienie naszej ulopowej garderoby.

Pierwsza z nich, o dość skomplikowanym kroju układanych od ramion fałd, przechodzących w przednią partię spódnicy, powinna być



uszyta z jednobarwnego jedwabiu. Fantazyjne rękawy wiązane na kokardki, kołnierz z kłapami z tegoż materiału co i sukienka.

Drugą sukienkę uszyć by należało z lekkiej welenki lub flory. Przód sukni wykończony asymetrycznie biegnącym kołnierzem i zapięciem. Spódniczka wykończona głęboką fałdą i dużymi nakładanymi kieszeniami.

Kącik wychowawczy

Grzeczne i niegrzeczne dzieci

Gdy jakaś matka mówi mi, że dziecko jej jest zawsze grzeczne, zawsze miłe i posłuszne, nie bywa nigdy uparte radzę jej w tedy zwrócić się do lekarza lub wytrawnego wychowawcy. Bo zdrowe, normalne dziecko nie może posiadać tych wszystkich cnót. Tylko słabowite, anemiczne, lub niedorozwinięte fizycznie lub umysłowo dziecko nie ma własnej woli, nie jest „norwame”, nie ma „dzikich pomysłów, zachcianek albo kaprysów. Czy znaczy to, że im dziecko jest niezdolniejsze, tym ono jest zdrowsze? Czy to znaczy, że nadejdy zostawić nasze pociechy samopas i pozwalać im robić wszystko, co im się żywnie podoba? Wcale nie. Wszelka przesada jest szkodliwa. Tak samo jak nie należy bezustannie zabraniać, strofować, prawie karać, tak też nie należy zostawić im swobody nieograniczonej. Należy to jednak robić umiejętnie, w sposób przemyślany i nie pod wpływem chwilowego uniesienia. Nie wykluczam i „lekcyj” bardzo ostrej od czasu do czasu. Gdy dzieciak skrzywdzi złośliwie swego matulkiego sąsiada, wolę by otrzymał za to od swej matki nawet porządnego klapsa niż gdy-

by to miało mu ujęć bezkarnie. Klapsów oczywiście wogóle nie zalecam, bicie bowiem jest najmniej skuteczną metodą wychowawczą. Gdy się jednak strofuje ciągle, o byle co, dzieciak w końcu przestaje się tym przejmować. Puszczą wszystko mimo uszu i robi dalej swoje. Inaczej zresztą nie może być. „Jeżeli wszystko co robię jest zię, to nie ma się co przejmować łajaniem, nie mogę przecież z własnej skóry wyskoczyć”. Dzieciak oczywiście nie powie tego słowami, może nawet myśli nie ujmie w ten sposób. Tok on jednak czuje, i to uczucie kieruje jego postępowaniem. A nieszczęsne matki wzdychają: „Gadać do nlego, a to grzech o’ściłane”. Jaka jest na to rada? Jaki jest ten „złoty środek” który umożliwi zostawienie dziecku swobody, a równocześnie zapewni i matce jej rolę wychowawczą? Ja taki „złoty środek” widzę tylko jeden: matka nie może być policjantem w spódnicy, który ciągle woła: niewolno, niewolno, niewolno. Mały urwis dojdzie wtedy łatwo do przekonania że o ile mama już czegoś zakazuje, to trzeba usłuchać. J. H.

TOWARZYSTWO TRANSPORTOW EKSPEDYCYJNE
CENTRALA ZBIOROWYCH ŁADUNKOW
 POLKA Z ORG. ODP.
 ŁÓDŹ, ul. Traugotta 9, tel. 220-3
 WARSZAWA, Al. Jerozolimsk 95, tel. 8-66-46
 KATOWICE (dla Śląska Górnego i tego) ul. Moniuszki 10, tel. 312-25, 363-12. Adres kolejowy: Łódź, ul. wagonowych St. Łódź
 Fabr., - Magazyn - tor 14
 Kompletowanie zbiorowych ładunków kolejowych i samochodowych do wszystkich większych miast i ośrodków R. P.
 Zwózki. Magazynowanie. Inkaso. Konwojowanie całowagonowych ładunków.

Wytwórnia Wyróbów Trykotowych
L. WINNICKI
 Łódź, ul. Śródmiejska 37

Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne
LUDWIK SPIESS I SYN
 w Łodzi
 ul. Piotrkowska 107, tel. 158-36

TKALNIA MECHANICZNA
J. DOBROWOLSKI
 Łódź, Piotrkowska 252

Wytwórnia win i miodu
„BACHUS”
 p. f. „BACHUS”
 Łódź, ul. Piotrkowska 80
 poleca
 wina gronowe, owocowe i ziołowe (Vermuth)
 ceny przystępne

Fabryka
Wyróbów Dziaonych i Pończosznicznych
A. WANDELT i S-ka
 ŁÓDŹ ul. Śródmiejska Nr 54, Telefon 141-49
PRODUKUJE:
DZIANINĘ I SKARPETY MĘSKIE

Państwowy Zarząd Fabryk-Trykotarzy
Bernhardt
Stolper & C^o S. K.
 Łódź, ul. Wólczańska 66

WYTWÓRNIA KONFEKCJI
„GERA”
 T. Korczyński i S-ka
 Łódź, ul. Południowa 31

Wytwórnia Tkanin
 Artystycznych Lalek Ludowych
Władysław Engel
 Łódź, ul. Piotrkowska 21
 telefon 200-86 i 149-79

BAŁTYCKIE TOWARZYSTWO KONTROLNE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

GDYNIA - GDAŃSK

ul. Polska 20
Tel. 250-81 i 223-88

SZCZECIN

ul. Subisława 1
Telefon 23-32

ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska 143
Tel. 193-10 i 161-61

*przeprowadza kontrolę ilościową i jakościową
wszelkich surowców dla*

Central Importowych Przemysłu Krajowego
w kraju i zagranicą

Jakub Petters i S-ka

ŁÓDŹ

ul. Prez. Roosevelta 1/3

Telefon 121-89

istnieje od 1880 roku

Reprezentanci firm:

I. R. Geigy S. A. Bazylea

i

Durand & Huguenin Bazylea

PANSTWOWA FABRYKA OBRABIAREK

im. J. STRZELCZYKA

w Łodzi, ul. Piotrkowska 217

(dawn. J. John)

Produkujemy:

TOKARKI UNIWERSALNE TUJ o wzniosie kłów 230 mm,
TOKARKI UNIWERSALNE TJS o wzniosie kłów 150 mm
wiertarki kadłubowe szybkobieżne W II 40, średn. wiercenia
do 40 mm;

motoreduktory słupkowe, przekładnie zębate, postawy młyńskie
(mlewniki), kotły żeliwne syst. Strebela na wodę i na parę n.c.
do ogrzewań centralnych, kuchni parowych, suszarni i t. p.
radiatory żeliwne model J. J. II/S do ogrzewań centralnych.

Wykonujemy:

WALCE KALANDROWE dla przemysłu papierniczego, gumo-
wego i włókienniczego,
WALCE ŻELIWNE dla przemysłu hutniczego,
ODLEWY ŻELIWNE z modeli własnych i nadesłanych z żeliwa
maszynowego, wysokowartościowego i utwardzonego.

W przygotowaniu:

PRODUKCJA SZLIFIEREK kłowych o napędzie hydraulicznym,
produkcja szlifierek bezkłowych oraz SZLIFIERKI do otworów.

Sprzedaż węgla i koksu

Józef Stachura

Łódź, ul. Węglowa 5 - tel. 131-97

CENTRALA KRAJOWYCH SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH

Łódź, ul. Kilińskiego 26

tel. 147-09, 136-34, 104-32

Adres telegraficzny:
CEKAESWU Łódź

R-k zrykowy
Nar. Bank Polski Łódź
Nr 445

Delegatury:

w miastach wojewódzkich

Zbiornice, Agentury i Punkty Skupu

we wszystkich ważniejszych ośrodkach produkcji wełny,
lnu i konopi.

Przedmiot działania:

SKUP krajowych surowców włókienniczych
WEŁNY, LNU, KONOPI, WŁOSIA KOŃSKIEGO,
SIERŚCI, SZCZECINY i zaopatrywania przemysłu
włókienniczego na zasadach wyłączności.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

ŁÓDŹ, Plac Zwycięstwa 2, Telefony: 193-26, 206-41 i 191-43
— oraz podległe mu

CENTRALNE BIURO TECHNICZNE, telefon 259-99 i BIURO CZĘŚCI ZAMIENNYCH, telefon 197-59

ZATRUDNI:

inżynierów-mechaników na kierownicze stanowiska w fabrykach, techników ze średnim wykształceniem, wzgl. ze znajomością rysunku technicznego,

konstruktorów, kreślarzy, magazyniera, referenta zaopatrzeniowego, urzędników do prowadzenia kartotek, samodzielnych księgowych oraz maszynistów.

Oprócz tego potrzebni na wyjazd na Dolny Śląsk: frezerzy, tokarze i ślusarze narzędziowi.

Oferty wraz z życiorysami składać do Wydziału Personalnego Zjednoczenia

GOSPODARCZE ZRZESZENIE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie
Tymczasowa siedziba w ŁÓDZI ul. KILIŃSKIEGO Nr 77

Telefony:
Dyrekcja 203-30
Dział Ogólny 203-30
Wydział Wydawniczy 215-20
Wydział Zaopatrzenia Sanitarnego 142-99, 108-14
Dział Zleceń 203-30

Zaopatruje urzędy administracji publicznej i związki samorządowe we wszystkie pomoce gospodarcze

PRZEMYSŁ MIĘSNY

T. STEFANIAK I S-ka

Łódź, ul. Świerczewskiego Nr. 32/34, tel. 190-72

FIRMA STAŁE POSIADA NA SKŁADZIE
MIĘSO WSZELKICH GATUNKÓW
I PRZETWORY MIĘSNE W DOWOLNEJ
ILOŚCI.

SPÓŁDZIELNIA DZIEWIARZY „Zakard”

Łódź, ul. Piotrkowska 88, telef. 224-76

Hurtowa sprzedaż własnych wyrobów dziewiarskich i pończosznicych

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO ŁÓDŹ

ul. Sienkiewicza Nr 55
skrót teleg. „ORGANO-CHEM”

TEL. 197-33

Podległe nam zakłady produkują

barwniki do wszelkich tkanin włókienniczych, skór, papieru, drzewa i t. p.

Kwas chlorosulfonowy, siarczek sodu 60%, tiosiarcznan sodu.

Kwas mlekowy 50%, techniczny i spożywczy.

Kwas mrówkowy 80%.

Aceton, alkohol metylowy, esencja octowa 80%, kwas octowy lodowy, kwas octowy-techniczny 30%, formalinę 30% i 40%, heksametylenotatraminę, węgiel drzewny, smołę drzewną.

Kleje roślinne.

Najstarsze Przedsiębiorstwa Transportowe

Rok założenia 1858

Międzynarodowi Ekspedytorzy

C. Hartwig S.A.

ODDZIAŁ W ŁÓDZI KILIŃSKIEGO 61

TELFONY: biura: 102-11, 272-81

składy: 173-99

ODDZIAŁY W KRAJU:

Bydgoszcz, Chałupki, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jelenia, Góra, Katowice, Kraków, Międzyzlesie, Poznań, Słubice, Szczecin, Tere-spol, Warszawa, Wrocław, Zbryzdowice

ODDZIAŁY ZA GRANICĄ:

Londyn, Wiedeń, Antwerpia, Sofia, Praga, Bra-tisława, Kopenhaga, Helsinki, Paryż, Belgrad, Oslo, Rotterdam, Bukareszt, New, Jork, Zur-rych, Trelleborg, Budapeszt

Załatwia wszelkie ekspedycje krajowe i zagraniczne. Ła-dunki zbiorowe kolejowe i samochodowe, cłenie, prze-prowadzki i magazynowanie towaru

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2

Łódź, Aleja Kościuszki 23/26,
tel. 181-84, 111-34

wyrabiają wszystkie artykuły
w zakres dziewiarstwa wchodzące

ROK ZAŁ. 1872

Spółdzielnia „G WIAZDA”

Łódź, ul. Wschodnia 76 tel. 124-73

Punkty sprzedaży: Wschodnia 76
Nowomiejska 8

SPÓŁDZIELNIA WYRABIA KONFEKCJĘ
MĘSKĄ I DAMSKĄ Z WŁASNYCH I PO-
WIERZONYCH MATERIAŁÓW.
SPECJALNY DZIAŁ OBSTALUNKOWY,
MIAROWO-MODELOWY.
WYBÓR OBFIITY — CENY PRZYSTĘPNE.

HURTOWA SPRZEDAŻ MANUFAKTURY

B. Wójcicki

Łódź, ul. Piotrkowska 123, telefon 141-07

WYRÓB MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH

„Langnas, Goldblum i Zajązkowski”

Dzierżawca:

Stanisław Urbanowski

Łódź, Strzelców Kaniowskich 55

Fabryka Wyrobów Dziewiarskich i Pończosznicych

Feliks Morin i S-ka

z ogr. odp.

Łódź, ul. Zachodnia 16

Tel. 269-06

Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Poniedziałek, 4 lipca 1947

Dziś: Dominika W.

Telefony

Pow. Urząd Bezp. Publ. — Nr 37
 Pow. Kom. MO. — Nr 22
 Miejski Posterunek MO. — Nr 33
 Starostwo Powiatowe — Nr 31
 Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
 Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
 Straż Pożarna — Nr 41
 Urząd Repatriacyjny — Nr 86
 Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
 Urząd Zdrowia — Nr 91
 Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
 Szpital Powiatowy — Nr 20
 Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
 Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
 Apteka Stukc. H. Walenia — Nr 7
 Apteka mgr. Z. Chacinińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr. 17.

Emerycy u Ministra Aprowizacji

Minister Aprowizacji ob. Wl. Lechowicz przyjął na audyencji delegację Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w osobach: prezesa ob. Z. Gizelli oraz wiceprezesa ob. B. Dobrzyńskiego. Delegaci przedstawili Ministrowi trud

na sytuację materialną emerytów państwowych, zrzeszonych w Związku i prosili o pomoc w uzyskaniu ekwiwalentu za odebrane emerytom karty zaopatrzenia oraz o przyznanie im kart odzieżowych.

W rozmowach wziął udział zaproszony przez Ministra przewodniczący Podkomitetu Plac w Centralnym Urzędzie Planowania ob. Tadeusz Kochanowicz.

W dłuższej konferencji wyjaśniono przyczyny, dla których nie jest możliwe w chwili obecnej przywrócenie emerytom kart odzieżowych oraz rozpatrzono pozostałe postulaty Zrzeszeń Emerytalnych, do których ob. Minister ustosunkował się życzliwie i obiecał swe poparcie w ramach istniejących możliwości.

Dar dla spółdzielców polskich

WARSZAWA PAP. Dnia 31 bm odbyło się w lokalu „Społem” przy ul. Stawki 4 przekazanie dla spółdzielni okręgu warszawskiego dalszej części daru Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, obejmującej 9 kas rejestracyjnych i 20 wag uchylnych. Ogólna wartość daru wynosi 50 tysięcy funtów szterlingów.

Różni darów pomiędzy najbardziej potrzebujące spółdzielnie, nastąpił na zasadzie decyzji Komisji, w skład której weszli przedstawiciele Rady Okręgowej, Okręgowego Związku Rewizyjnego i De-

legatury Zarządu „Społem”.

W uroczystości wzięli udział: dyr. Przybyliński z ramienia Zarządu Głównego „Społem”, ob. Motylewski z ramienia delegatury „Społem” oraz przedstawiciele 18 spółdzielni.

W przemówieniu swoim dyr. Przybyliński podkreślił znaczenie współpracy międzynarodowej, spółdzielczości i świądomej solidarności tego ruchu.

Spółdzielczość szwedzka zadeklarowała wybudowanie w Warszawie dwóch wzorowych sklepów spółdzielczych.

Ustalenie cen targowych

W związku ze zbliżającym się terminem ogłoszenia cen maksymalnych w dniu 1 sierpnia br. — Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu przypomina o konieczności terminowego zakończenia związanych z tym prac przygotowawczych, a w szczególności przedłożenia przez Prezydium Komisji Cennikowych przy wojewodach zaprojektowanych cen maksymalnych — celem ich zatwierdzenia.

Równocześnie Biuro Cen zwraca uwagę Komisjom Cennikowym przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, że ustalenie przez nie średniej ceny targowej winno być rozumiane jedynie jako jej wyliczenie na podstawie materiałów przedstawionych przez Komisje Notowań.

Wobec tego cena tak ustalona służy jedynie na podstawie do wyprowadzenia ceny maksymalnej i nie może być narzucona producentom sprzedającym na targowiskach.

Przejazdy kolejowe dla urlopowanych

Fundusz Wezasów Komisji Centralnej Związków Zawodowych w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji podaje do wiadomości, że dotychczasowe przepisy w związku z przejazdami na urlop zostały dopełnione szeregiem zmian i uzupełnień. Celem uniknięcia nieporozumień, Fundusz Wezasów KCZZ wyjaśnia, że uprawnienia do ulg przejazdowych, na podstawie zaświadczeń Funduszu Wezasów, dotyczą tylko pracowników i robotników będących członkami Związków zawodowych. Wprowadzono poza tym nowe wzory zaświadczeń Funduszu Wezasów, uprawniające do przejazdów ulgowych i bezpłatnych, opatrzone suchą pieczęcią Kolei. Ponadto wprowadzono ulgi do każdej stacji pośredniej, leżącej na drodze przejazdu. Podróżnicy tracą wówczas prawo do ulgi na odcinku niewykorzystanym. Na zaświadczeniach przejazdu wyraźnie zaznaczone jest, że przejazd jest bezpłatny i ulgowy dozwolony

jest tylko klasą trzecią pociągu osobowego; przejazd w klasie wyższej nie jest dozwolony nawet za dopłatą. Przejazd zaś pociągiem pociągami na wczasy i na urlopy pracownicze jest za dopłatą

normalną. Przerwy w podróży są niedozwolone. Kasy biletowe stacji wyjazdu i powrotu, wydając bilety bezpłatny, zatrzymać będą po jednym egzemplarzu za świadczenia.

Tomaszów Maz.

Zdrajcy narodu polskiego
Kunkel i Hauptman przed Sądem

Mieszkaniec Tomaszowa Mazowieckiego, Alfred Kunkel, narodowości niemieckiej, z zawodu kłacz, pracujący w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, jeszcze przed wybuchem wojny akcentował swoje niemieckie pochodzenie i na tym tle miał nieporozumienia z towarzyszami pracy.

Zaraz zaś na początku wojny, jak tylko wkroczyły wojska niemieckie, Kunkel zaoferował swoje usługi władzom niemieckim, wstąpiwszy do niemieckiej organizacji „Sonderdienst” nosił mundur tej organizacji i zaczął działać na szkodę ludności polskiej.

Będąc strażnikiem i tłumaczem w areszcie miejskim w Tomaszowie Mazowieckim, był i znęcał się nad aresztowanymi Polakami, chwalił się w jakiś sposób wiąże się ręce i nogi do bicia i jak depta się w okolice nerek, aby je uszkodzić.

Kunkel wskazywał też żandarmerii kogo należy aresztować, brał sam udział w aresztowaniach i przyczynił się, że wiele osób z pośród aresztowanych wywieziono do obozów, gdzie niektórzy zmarli.

Za powyższe zbrodnie Kunkel odpo-

wiadał przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, na sesji wyjazdowej w Tomaszowie Mazowieckim i skazany został na dożywotnie więzienie z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek całego jego mienia.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników, na sesji wyjazdowej w Tomaszowie Mazowieckim, rozpoznał sprawę Oskara Hauptmana, mieszkańca Tomaszowa Mazowieckiego, narodowości niemieckiej, z zawodu tkacza, który w 1939 r. zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich zadeklarował swoją przynależność do narodowości niemieckiej, wysługując się władzom niemieckim ze szkodą dla ludności polskiej, przy czym wskazał władzom niemieckim Antoniego Drożdża, skutkiem czego Drożdż został wywieziony do obozu jeńców wojennych, skąd do dnia dzisiejszego nie powrócił.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Oskara Hauptmana na osiem lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat dzie sięć oraz na przepadek całego mienia.

Galkówek

Groźny pożar lasu

W dniu 29 lipca rb. w godzinach popołudniowych w lesie pod Galkówkiem, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar. W akcji brały udział Straż Pożarna z Łodzi Brzezina, Kuluszek i Galkówka.

Akcja ratownicza była bardzo trudna, gdyż na miejscu pożaru znajdują się porzucone niemieckie pociski, które powodowały częste eksplozje i utrudniały dojscie straży do ognia.

Eksplodujące pociski zraniły ciężko odłamkami żołnierza biorącego udział w akcji ratowniczej.

Zakupy demobilu amerykańskiego

Polska Misja Zakupu Demobilu Amerykańskiego w Paryżu zakupiła na terenie Belgii 23 sprężarki oraz sprzęt okretowy w Le Havre i Marsylii. Ponadto Misja dokonała odbioru w Niemczech reszty zakupionych 500 lokomotyw.

W najbliższym czasie zostaną wysłane do kraju zakupione przez Misję: sprzęt lotniczy, samochody i przyczepy, mosty Bailey'a oraz wagony z Niemiec, Następnie transport samochodów, warsztatów pływających, sprzętarki i jednostek pływających z Antwerpii oraz łodzi pływające z Le Havre i sprzęt morski z Anglii.

W drodze z Antwerpii do Gdyni znajduje się S.S. „Katowice”, wiozący 12 nowych ciężarów

żarówek 2 i pół tonowych, przekazanych dla Centrali Zbytu Samochodów, celem rozprowadzenia pomiędzy instytucje państwowe.

Zakupów tych dokonała Misja w ramach przyznanej Polsce pożyczki amerykańskiej w wysokości 50 milionów dolarów.

Z życia Brzezin

Z dnia 28 na 29 lipca rb. w godzinach nocnych nieznanymi sprawcami włamali się przez okno do mieszkania ob. Gumińskiego Stefana zamieszkałego w Brzezinach przy ul. Mickiewicza 15, zabierając ze sobą części rowerowe oraz bieliznę damską i dziecięcą.

Dochodzenie śledcze prowadzi posterunek miejski MO w Brzezinach.

Przez III Komisariat MO w Łodzi i posterunek miejski MO w Brzezinach, jest poszukiwany ob. Kolasa Stanisław,

lat 24, zamieszkały w Łodzi, jasno blondyn, wzrost średni, ubrany w roboczy garnitur. Kolasa Stanisław przywłaszczył sobie 17 kg wełny na szkodę ob. Lewandowskiej Michałiny.

W dniu 27 lipca rb. w godzinach popołudniowych, przechodząc ul. Reformacką, zmarła nagle ob. Bogdańska Antonina, mieszkanka Brzezin, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza Nr. 1. Lekarz stwierdził zgon na atak sercowy.

CZYTAJCIE

„Głos Kutnowski”

Więści z kraju

STUDENCI NA PRAKTYCE

Około 500 studentów Lubelskiego Uniwersytetu M.C. Skłodowskiej w okresie ferii letnich wyjechało na praktyki wakacyjne, które odbywają się w różnych zakładach na terenie całego kraju.

TABLICA KU CZCI GEN. SIKORSKIEGO

W Tuszowie, w pow. mieleckim zawiązał się Komitet Obywatelski, który zajmie się ufundowaniem tablicy pamiątkowej w miejscowości, w której urodził się gen. Władysław Sikorski. Komitet rozpoczął już akcję zbierkową.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”.

CENNIK OŚCIEŻEN Wydawnictwa „Głosu Robotniczego” w Łodzi

Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200

mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno zł 20, handlowe (za karze, kupno i sprzedaż) zł 25, zgubę zł 24, poszukiwanie pracy zł 10, W niedzielę i święta 30% drożej.

W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70.

PRZYGODY węciur typków z Ban aluki



7. Po czterdziestu dniach podróży,
(Taka podróż to się dłuży)
Zobaczyli kontur miasta,
Bo ku niebu hen wyrastał.



8. Byli już ledwo żywi i pochudli jak
szczapy, za wyjątkiem starego Fioł-
ka, który zapomniał jak się to robi,
ale ostatkiem sił dowlekli się i sta-
nęli na redzie opadał wielkiego por-
tu.



WAGA KOLPORTERZY KÓŁ STAROMIEJSKIEJ
We wtorek 5 8. o godz. 17-tej w lokalu
klasycznym przy ul. Nowomiejskiej 8 odbędzie
się odprawa kolporterów wszystkich kół dziel-
niczy Staromiejskiej.

KUDA PABIANICKA
Dziś o godz. 10-tej rano odbędzie się ze-
branie koła Ge-Ha
Wspólna odprawa sekretarzy kół P.P.R. i
75 dzielnic Górnej-Lewej

W poniedziałek 4. 8. o godz. 18-tej w lo-
kale dzielnic P.P.S. przy ul. Wigury odbędzie
się wspólne odprawa sekretarzy kół dzielni-
cy Górnej Lewej P.P.R., Górnej i Fabrycznej
P.P.S.

ALUTY
O godz. 10-tej zebranie koła Reymontów
raz koła „Rogli”
O godz. 15-tej Radogoszcz-wieś

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:
Kresinińskiej (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67),
Sytla (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 6),
Lamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listo-
pada 15), Raczynskiego (Kątna 54), Jarzębowskię
Ruda Pabianicka).

Ze sportu

Zacięty bój

stoczą dzisiaj o przodownictwo w 3 grupie Warta z Garbarnią

Gdybyśmy posiadali już u siebie aparaty
telewizyjne niewątpliwie wszyscy entuzjaści
piłki nożnej śledziliby dzisiaj z zapartym
tchem boiska krakowskie, na których roze-
gra się dzisiaj nie lada bój w grupie trzeciej
o wejście do Klasy Państwowej.
Zmierzą się tu bowiem poznańska Warta
z Garbarnią nie tylko o punkty ale jednocze-
śnie o pierwsze miejsce w tabeli z którego
musieli w rezultacie zrezygnować łodzianie
(EKS).

KTO ZWYCIĘŻY?

Kto zwycięży? Pytanie to zadaje sobie wie-
lu miłośników piłkarstwa i każdy z nich prze-
ważnie typuje inny wynik. Większość jednak
przewiduje zwycięstwo Garbarni. Warta osta-
tnio nie znajduje się w dobrej formie, a jak
twierdzą wtajemniczeni Garbarnia z treningu
na trening gra lepiej.

W POZNANIU TEŻ BĘDZIE GORĄCO

Nie bez zainteresowania oczekiwać będzie-
my wyniku z Poznania, gdzie Polonia war-
szawska zmierzy się z tutejszym KKS-em. Są-
dząc po ostatnich meczach Polonia znajduje
się obecnie w wakacyjnej formie, to też po-
zycja jej w Poznaniu jest dzisiaj poważnie
zagrożona.

Po piętach skrobie marchewkę warszawia-
kom Polonia z Bytomią, to też w razie po-
tknięcia się ich w Poznaniu i w grupie pierw-

szej mogą nastąpić przesunięcia na czoło-
wych miejscach.

W grupie drugiej najciekawiej zapowiada
się dzisiaj mecz AKS — Rymer i tutaj wynik
trudno jest wytypować, ale dla tego mecz
jest ciekawy...

ODRABIANIE PAŃSZCZYZNY.

A teraz przejdźmy do odrabiania pańszczy-
zny, to jest do meczy, w których zwycięsca
może wskazać nawet dziecko. A więc w gru-
pie pierwszej do tej grupy spotkań będzie na
leżał mecz w Siedlcach Ognisko — Motor (tu
wynik jest już znany 3:0 i 2 punkty) dla
Ogniska, tak bowiem postanowił W. G. i Dy-
scypliny PZPN-u.

Polonia bytomska z pewnością zdobędzie
dwa dalsze punkty w spotkaniu ze Skrą.

ZZK CZY GEDANIA?

W grupie drugiej Cracovia uzyska wysokie
zwycięstwo z Grochowem, a ZZK przegra
chyba z Gedanią w niewielkim stosunku. Ra-
domiak powinien zwyciężyć różnicą jednej,
dwóch bramek Pomorzani a Orzeł z Gorlic
zdobyć choć jeden punkt na RKU.

EKS POWINIEN WYGRAĆ.

W grupie trzeciej Tecza powinna łatwo roz-
prawić się z Czuwajem, EKS wobec ostatnio
niezłej gry swego ataku powinien przywieźć

Z notatnika piłkarza

W rograwkach międzyokręgowych grać
będą dzisiaj ze sobą:

GRUPA I.
Jarosławski KS — Partyzant.
Tarnovia — Legia (Krosno).
GRUPA II.
Ruch — Victoria.
Sarmacja — Piast.

GRUPA III.
Polonia (Bydgoszcz) — HCP.
WMKS (Szczecin) — Lechia.
GRUPA IV.
Częstochowski KS — Widzew (Łódź).
Radomski KS — Sygnal (Lublin).
GRUPA V.
WKS (Siedlce) — Legie.
Mazur (Elk) — Sokół.

Program radiowy na dziś

7.00 Aud. muzyczna z pł. 8.00 Dziennik,
8.20 Progr. na dziś, 8.28 Koncert życzeń,
8.50 (Ł) Pog. Zw. Rodzin Rad. w opr. J. Pio-
trowskiego, 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy,
10.00 Aud. regionalna, 11.00 (Ł) Aud. sł.-muz.
11.35 (Ł) „Dziwnie pięknie jest w Dzwonach”,
11.47 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Mewa”,
12.05 Poranek symfon. — W przerwie Radio-
kronika; 13.30 „Niemcy po wojnie”, 13.40 Aud
dla świetlic wiejskich, 14.25 Chwila Biura
Studiów, 14.30 Zagadki radiowe, 14.40
„Swierszcz w ruinach” — słuchow. 15.20 Aud.
sł.-muz. dla dzieci, 15.40 Arie i pieśni, 16.02
(Ł) Komunikaty, 16.05 (Ł) Rozmowa z radio-

słuchaczami, 16.15 (Ł) Pieśni i arie operetko-
we. 16.35 Na widowni tygodnia. 16.45 Z ży-
cia kulturalnego, 16.50 Aud. poetycka, 17.00
„Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.15 Recen-
zje, 18.25 Aud. rozrywkowa, 18.50 Fel. Aktu-
alny, 19.00 „U naszych przyjaciół”, 19.30 Aktu-
alności dźwiękowe, 19.50 Aud. Ludowa, 20.30
„Spacerek przez eter”, 21.00 Dziennik, 21.30
Aud. Chopinowska, 22.05 (Ł) Wiad sportowe,
22.10 (Ł) „Trzechlecie Oficerskiej Szkoły Po-
lityczno-Wychowawczej” Sprawozd. w opr.
B. Julicza, 22.15 Muzyka taneczna, 23.00
Ostat. wiad. dziennika, 23.10 Wiad. sportowe,
23.30 (Ł) Program lokalny na jutro.

dwa punkty z Katowic, a KKS (Olsztyn) zwy-
cięży szczeciński PKS.

Tak się przedstawiają nasze horoskopy na
niedzielę dzisiejszą.

Imprezy sportowe na boiskach łódzkich

Dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych
w Łodzi przedstawia się następująco:

Pływalnia KP Zjednoczone, godz. 11-ta —
zawody pływackie z udziałem czołowych za-
wodników łódzkich i Zgierza.

Stadion EKS-u, godz. 11-ta — mecz zapaś-
niczy WIMA — EKS.

Stadion EKS-u, godz. 18-ta — mecz o wej-
ście do Klasy Państwowej Gedania (Gdańsk)
— ZZK.

Czy go poznajecie?



Henryk Chmielewski w jednym ze swoich
listów do matki, która mieszka w Łodzi wy-
raził życzenie przyjazdu do Polski, gdzie chę-
tnie stoczyłby walkę z którymś z pięściarzy
zawodowych oczywiście z zagranicy.

HURTOWNIA FILCÓW I WOJŁOKÓW

Łódź, Piotrkowska 117

B. Baumgart

Przedsiębiorstwo INSTALACYJNO-BUDOWLANO-TECHNICZNE I ZAKŁADY MECHANICZNE

WŁADYSŁAW GÓRSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 88, tel. 159-40

Specjalność: Urządzenia sanitarne, wodociągi i kanalizacja, centralne ogrzewania,
wodne i parowe, wysoko i nisko prężne, lokalowe i fabryczne, urządzenia ciepłej wody,
budowa hydroforów, boslerów i stołów formiarskich, oraz przekładni studziennych i pomp
ssaćco tłoczących Instalowanie pomp gębinowych „UTA”.

Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. oddz. w Łodzi Nr 92.
Państwowy Bank Rolny oddz. w Łodzi Konto Nr 161

DYREKCJA PRZEMYSŁU JEDWABNICZO - GALANTERYJNEGO

Łódź, Traugutta Nr 4
Telefony: 123-26, 221-52, 217-54, 208-25, 209-39, 169-12

Różnorodna produkcja Tkaniny użytkowo-zdobnicze

wartość rocznej produkcji ponad zł 7.000.000.000 -

Zaplanowano w roku 1947 wykonać:

tkanin jedwabnych	mt. 23.408.500
pasmanterii	305.247.860
pluszy, dywanów, chodników „	5.774.000
firanek, tiulu, koronek „	5.936.700

»Włókno«

Spółdz. Gosp. Rzemiosł Włókienniczych
w Łodzi, ul. Piotrkowska 73
Tel. 138-64 — Konto B. G. S. 232

Organizuje Zaopatrzenie i Zbyt rzemiosła włókienniczego Łodzi

Dyrekcja Przemysłu Miejsowego ZJEDNOCZENIE METALOWE

Fabryka 16

Łódź, ul. Skorupki, 17/19, tel. 128-95

WYKONANIE wszelkich części do maszyn
włókienniczych i przeprowadzenie gene-
ralnych remontów tychże.

PRZETACZANIE i kalibrowanie wałów
transmisyjnych.

PRZYJMOWANIE do remontu wszelkich
maszyn.

WYTWÓRNIA TRYKOTÓW

E. Widziński

Łódź, ul. Lipowa 47

Tel. 170-02

Mechaniczna Skręcalnia

Oskar RADKE

Pod Zarządem Państwowym

Łódź, ul. Próchnika 16

Tel. 165-50

OGŁASZAJCIE SIĘ
w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekre-
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”. tartał 254-21. Redakcja nocna 172-31

Geny ogłoszeń: Za tekstem: od 1—100 mm zł 55 za 1 mm, 101—200 mm zł. 65, powyżej zł. 80. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe, (lekarze, kupno
i sprzedaż) zł. 25. W tekście: od 1—100 mm. zł 80, 101—200 mm. zł. 90, powyżej — zł 110. Strona ogłoszeniowa dzieli się na 8 łamów. (szpalt)